Nr. 6. WARSZAWA, 15. marca 1928 r. Rok III.

ROLNIK EKONOMISTA

ORGAN ZWIĄZKU POLSKICH ORGANIZACYJ ROLNICZYCH

REDAKCJA I ADMINISTRACJA
WARSZAWA, KOPERNIKA Nr 30.

Konto czekowe P. K. O. 12. 248 Telefon nr. 102-74

Sprostowanie.

W Nr. 5-ym „Rolnika Ekonomisty" zamieszczono oświadczenie w sprawie traktatu handlowego z Niemcami, złożone Panu Min. Rolnictwa przez przedstawicieli organizacyj rolniczych, przyczem omyłkowo zaznaczono, że oświadczenie to złożyli przedstawiciele Związku P. O. R., pomijając, iż składali je wespół z przedstawicielami Polskiego Związku Organizacyj i Kółek Rolniczych.

W sprawie błędnych obliczeń obciążenia podatkowego rolnictwa.

W numerze Tygodnika Handlowego z dnia 2 grudnia r. b. p. Marjan Trippenbach pomieścił notatkę, w której stara się wykazać, że rolnictwo jest specjalnie uprzywilejowane w stosunku do przemysłu i handlu pod względem obciążenia podatkowego. W tym celu p. T. przedstawia przeprowadzone przez siebie obliczenie, z którego ma wynikać, że rolnictwo płaci zaledwie ²/₃ tej kwoty podatków, jaką płaciło przed wojną, natomiast przemysł i handel 10—50 razy więcej niż płacił przed wojną.

W jaki sposób p. T. doszedł do liczby wielokrotności obecnego obciążenia podatkowego przemysłu i handlu w stosunku do takiegoż obciążenia przed wojną — nie wiemy, bowiem twierdzenie to nie jest poparte wywodami, czy jakiemikolwiek liczbami. Natomiast obliczenia, dotyczące obciążenia podatkowego rolnictwa jest niewątpliwie błędne i wymaga sprostowania. Przedewszystkiem zaznaczyć należy, o czem p. T. zapomniał, że państwowy podatek gruntowy jest tylko częścią obciążenia podatkowego nieruchomości gruntowej i to bynaj-

mniej nie największą. Poza podatkiem gruntowym istnieje szereg realnych podatków komunalnych, pobieranych od gruntów i związanych z wymiarem państw. podatku gruntowego. Ponadto dochód czysty z gospodarstw rolnych obciążony jest obecnie podatkiem dochodowym, którego przed wojną rolnictwo nie płaciło. Wszystkie te podatki powinny być brane pod uwagę przy przeprowadzaniu wszelkich porównań obciążenia podatkowego.

Jeżeli chodzi o porównanie tylko stawek państw. podatku gruntowego, które płaciła własność ziemska przed wojną i obecnie, to stwierdzić należy, że rzeczywistość dość daleko odbiega od przedstawionych przez p. T. obliczeń. Wezmę te same przykłady, któremi posługuje się p. T., a więc obciążenie 1 morga ziemi ornej I i II klasy w powiatach grójeckim, gostynińskim i hrubieszowskim. Wysokość obciążenia obecnie i przed wojną weźmiemy zarówno w gotówce, jak i w kilogramach żyta, idąc w tym wypadku za metodą p. T. Co do ustalenia jednakże obciążenia podatkowego w klg. żyta, należy uczynić pewne zastrzeżenie. W ostatnich latach przed wojną ceny żyta naogół nie podlegały większym wahaniom, to też dla okresu przedwojennego nie popełnimy błędu, biorąc za podstawę przeliczenia podatku na równowartość żyta, przeciętną cenę 1 q żyta z jednego tylko 1912 r. W okresie natomiast lat 1924/7 rozpiętość pomiędzy przeciętnemi cenami żyta w poszczególnych latach jest b. znaczna (rok 1924 — 13.39 złotych za mtr. żyta, rok 1926/27 — 37 zł. 42 gr. za 1 mtr. żyta). Nie wchodząc w ocenę przyczyn które na takie kształtowanie się cen wpływały, stwierdzić należy, że w każdym razie trudno byłoby opierać się wyłącznie na przeciętnej z ostatniego roku gospodarczego, wydaje się bowiem przedwczesnem zdecydowanie, jaka przeciętna cena roczna żyta będzie właściwa i stała dla naszych stosunków gospodarczych. Ponadto podkreślamy, że naogół większa część zborów spieniężana była przez producentów w ostatnich latach w okresie niskich cen ziemiopłodów na jesieni każdego roku. Ponieważ jednak chcemy wyjaśnić, że nawet przy bardzo już wygórowanych cenach żyta z okresu 1926/27 roku, obciążenie państwowym podatkiem gruntowym, wyrażone w kilogramach żyta, jest o wiele wyższe od podanego przez p. T., weźmiemy zatem dwie podstawy przeliczenia, a mianowicie przeciętne ceny 1 q żyta w roku kalendarzowym 1926 i gospodarczym 1926/27 (według „Wiadomości Statystycznych") z 1927 roku i „Rocznika Statystyki R. P." z 1927 roku).

Przeprowadzone w powyższy sposób porównanie obciążenia gruntów państwowym podatkiem gruntowym przed wojną i obecnie przedstawiać się będzie jak następuje:

Płacono państwowego podatku gruntowego z 1 morga w powiecie g r ó j e c k i c k i m

	I. klasy			II. klasy		
	kop.	zł.	kg. ż.	kop.	zł.	kg. ż.
Przed wojną	107	4,90	18	48	2,19	8
W 1926 roku		5,85	21		2,56	9
W 1926/27 roku . . . . , ...			16			7

Płacono państwowego podatku gruntowego z 1 morga w pow. g o s t y n i ń s k i m

	I. klasy			II. klasy		
	kop	zł.	kg. ż.	kop.	zł.	kg. ż.
Przed wojną	95	4,35	16	41	1,88	7
W 1926 roku		5,02	17		2,21	8
W 1926/27 roku			13			6

Płacono państwowego podatku gruntowego z 1 morga w pow h r u b i e s z o w s k i m

	I. klasy			II. klasy		
	kop.	zł.	kg. ż.	kop.	zł.	kg. ż.
Przed wojną	61	2,79	10	27	1,29	5
W 1926 roku		2,86	10		1,44	5
W 1926/27 roku			8			4

UWAGA: Ceny żyta: z 1 q. w 1912 roku przeciętnie 5,79 rb.
w 1926 „ „ 28,14 zł.
w 1926/7 „ „ 37,42 zł.

za 1 rubla liczono 4,58 zł. (relacja parytetowa).

Jak widać z powyższych tabelek obciążenie obecne 1 morga zasadniczym państwowym podatkiem gruntowym, wyrażone w złotych, jest wyższe niż przed wojną. Przy przeciętnej cenie rocznej 1 metra żyta z roku 1926, obciążenie wyrażone w życie jest również wyższe obecnie, niż przed wojną, obciążenie obecne w życie przy przeliczeniu według ceny przeciętnej żyta z 1926/7 roku jest prawie równe przedwojennemu.

Do powyższych naszych obliczeń, dla gospodarstw płacących ponad 106 zł zasad. podatku gruntowego, dodać należy stawki progresji, która wynosi od 10—100%. Obciążenie tego typu gospodarstw w stosunku do obciążenia przed wojną, przedstawiać się będzie w sposób następujący:

Obciążenie państwowym podatkiem gruntowym gospodarstw opłacających progresję

W powiatach		Przed wojną			Obecnie					
		kop.	zł.	kg. ż.	złotych		kg. żyta wg. cen 1926 r.		kg. żyta wg. c n 1926/27 r.	
					od	do	od	do	od	do
grójeckim . . .	I. kl.	107	4,90	18	6,43	11,70	23	41	17	31
	II. kl.	48	2,19	8	2,81	5,12	10	18	7	14
gostynińskim . .	I. kl.	95	4,35	16	5,52	10,04	20	36	15	27
	II. kl.	41	1,88	7	2,43	4.42	9	16	6	12
hrubieszowskim .	I. kl.	61	2,79	10	3.14	5,82	10	21	8	15
	II. kl.	27	1,24	5	1,58	2,88	6	10	4	8

Z liczb wyżej przytoczonych wynika:

1) że przy porównaniu stawek obecnych podatku gruntowego, wyrażonych w złotych, z takiemiż stawkami przedwojennemi **obciążenie obecne poszczególnych gospodarstw rolnych dochodzić może do blisko 3-krotnego obciążenia przedwojennego;**

2) że przy porównaniu stawek obecnych podatku gruntowego, wyrażonych w kg. żyta z takiemiż przedwojennemi, **obciążenie obecne poszczególnych gospodarstw rolnych dochodzić może w zależności od przyjęcia za podstawę przeliczenia przeciętnej ceny żyta roku 1926 wzgl. 1926/27 — do 2½ lub 1½-krotnego obciążenia przedwojennego.**

Przechodząc do obciążenia rolnictwa podatkami realnemi zarówno na rzecz Państwa jak i komuny, należy stwierdzić, że obciążenie obecne wzrosło w stosunku do przedwojennego w sposób znaczny i to zarówno w liczbach stawek gotówkowych, jak i w przeliczeniu na żyto, nawet przy uwzględnieniu wygórowanych cen r. 1926/27.

Nie rozporządzamy niestety materjałami, które pozwoliłyby nam ustalić obciążenie podatkami komunalnemi jednostki powierzchni gruntów w poszczególnych powiatach przed wojną. Dlatego też na poparcie naszego twierdzenia użyjemy liczb obciążenia łącznego rolnictwa w b. Kongresówce realnemi podatkami państwowemi i komunalnemi.

Według „Rocznika Statystyki K. P." za 1914 rok w opracowaniu prof. Wład. Grabskiego, wpływy państw. podat. grunt. w 1912 roku

wyniosły 5.477.000 rubli, wpływy z podatku podymnego 2.695.700 rubli, wpływy ze składek na sądy gminne 416,200 rubli, razem 8.588.900 rubli. Według zbiorowej pracy „O Skarbowości Związków Komunalnych“ (str. 21) w oprac. pp. Markowskiego, Horszowskiego i in. przeciętne obciążenie 1 mg. gruntów w b. Kongresówce podatkami komunalnemi przed wojną wynosiło około 30 kop. Dla całego zatem obszaru podatkowego gruntów około 5.865.000 rubli. Łączne obciążenie przed wojną rolnictwa realnemi podatkami państwowemi i komunalnemi wynosiło zatem:

	8.588.900 rb.
	5.865.000 rb.
razem	14.454.000 rb.

t j. 66.199.000 zł wg. relacji parytetowej 1 rb = 4 zł 58 gr.

Wymiar państwowego podatku gruntowego w b. Kongresówce w 1925 r. wyniósł 32.401.000 zł. Podatki komunalne wg. różnych obliczeń stanowią od 200 do 250% państwowego podatku gruntowego. Ministerstwo Skarbu w uzasadnieniu do projektu ustawy o podziale źródeł podatkowych pomiędzy państwo a samorząd, oblicza wysokość podatków komunalnych na 250%. Oprzemy się na liczbie oficjalnej Ministerstwa Skarbu i przyjmiemy stosunek podatków komunalnych do państwowego podatku gruntowego, jak 250:100. Stąd otrzymamy:

państw. podatek gruntowy:	32.401.000 zł
podatki komunalne.	81.002.500 zł
razem	113.403.500 zł

Zestawiając liczby obciążenia przed wojną i obecnie otrzymamy:

Przed wojną			Obecnie		
rb.	zł.	tonny żyta	zł.	t nny żyta wg. cen 1926 r.	t nny żyta wg. cen 1926/7
14.453.900	66.199.000	24.963,73	113.403.500	40.299.75	30.305.58
	100 %	100 %	171 %	161 %	121 %

W rezultacie widzimy, że rolnictwo w b. Kongresówce płaci obecnie tytułem podatków realnych na rzecz państwa i komuny kwotę zł. o 71% wyższą niż przed wojną, a w przeliczeniu na żyto ilość tonn żyta o 21% lub 61% większą, niż przed wojną w zależności od tego, czy za podstawę przeliczenia na żyto przyjmiemy przeciętne ceny żyta z 1926 r. czy 1926/27 r. Ponadto dochód czysty gospodarstw rolnych, obciążony jest obecnie podatkiem dochodowym, którego przed wojną nie płacił.

Pozwalamy sobie przypomnieć ścisłe obliczenia przykładowe, publikowane w Nr. 12 Rolnika Ekonomisty z 1926 r., z których wyraźnie wynikało, że obciążenie poszczególnych gospodarstw rolnych w zależności od ich obszaru sięgało w 1926 r. 290 do 710% obciążenia przedwojennego.

Zaznaczamy, że powyższemi naszemi wywodami kierowała jedynie chęć sprostowania oblicze, które łatwo mogłyby wprowadzić w błąd opinję publiczną, nie zaś chęć podtrzymania sporu na temat różnic w obciążeniu poszczególnych gałęzi produkcji. Chwila obecna wymaga, zdaniem naszem, jaknajdogodniejszej współpracy rolnictwa, przemysłu i handlu nad zagadnieniem zasadniczej i gruntownej reformy nszego systemu podatkowego celem usunięcia postanowień ustawowych, godzących w interesa produkcji, oraz celem zapewnienia możliwie wielkich wpływów z tego źródła Skarbowi Państwa.

Wł. Englicht.

W sprawie zamknięcia rachunkowości w gospodarstwach włościańskich.

W przedmowie do „Budżetów 4 gospodarstw wsi Czahary w powiecie Zbaraskim"[1]), wydanych w końcu 1927 r., prof. Bujak poddaje ostrej krytyce mój „Projekt zamknięcia rachunkowości pojedyńczej w gospodarstwach włościańskich", ogłoszony w Nr. 11 i 12 „Rolnika Ekonomisty" z r. z.

Rachunkowość rolnicza jest rzeczą trudną i zawisłą, nic też dziwnego, że istnieje na tem polu dość znaczna rozbieżność poglądów. Dość przytoczyć, że w Niemczech, w których na ten temat pisano bardzo wiele i to oddawna, prowadzi się rachunkowość rolniczą według najrozmaitszych systemów i metod (np. typu Aereboego, Laura, Howarda i innych). Swój wzór zamknięcia wydrukowałem raczej jako substrat do wymiany zdań i stąd nawet tytuł: „Projekt zamknięcia". Lecz nawet takie zamierzenie nie zwalniało mnie od obowiązku napisania rzeczy, która stanowiłaby całość zwartą i wolną od sprzeczności.

Prof. Bujak zarzuca mi **niekonsekwencję**. Zarzut taki musi być szczególniej bolesny dla kogoś, kto od wielu lat zajmuje się badaniem zagadnień opłacalności w rolnictwie, a przeto, i to na pierwszem miejscu, rachunkowością. Wprawdzie prof. Bujak znajduje dla mnie usprawiedliwienie w tem, że i on próbował „poprawiać" Laura, — jednakowoż słaba to pociecha.!

[1]) Jan Warężak: „Budżety 4 gospodarstw wsi Czahary w powiecie Zbaraskim", z przedmową prof. Franciszka Bujaka. (Warszawa 1927).

Przyjrzyjmy się zatem zarzutom stawianym przez prof. Bujaka i rozważmy, jak dalece są one słuszne. Zarzuty te przejdę nie w tej kolejności, której trzymał się prof. Bujak, lecz w zależności od ich wagi dla systemu rachunkowego.

Przedewszystkiem należy poświęcić nieco miejsca metodzie zamykania rachunków. Znamy dwa zasadniczo odrębne rodzaje zamknięć: zamknięcie typu kameralistycznego i zamknięcie typu kupieckiego. Opierają się one na odmiennych podstawach, wynikają z najzupełniej różnego toku rozumowania. Neokameraliści stoją na stanowisku niezmienności warsztatu rolniczego w ciągu roku, na ścisłem rozróżnianiu zwiększania lub zmniejszania się stanu majątkowego gospodarstwa w przeciwieństwie do zwiększania się lub zmniejszania dochodów i rozchodów. W zamknięciu typu kupieckiego rozważa się stosunek przedsiębiorcy i przedsiębiorstwa jako podmiotu i przedmiotu: przedsiębiorca przekazuje przedsiębiorstwu na początku roku majątek początkowy (inwenturę otwarcia), w ciągu roku zaś, — własną pracę oraz świadczenia gotówkowe; w końcu roku przedsiębiorstwo oddaje przedsiębiorcy majątek końcowy (inwenturę zamknięcia), nadto zaś w ciągu roku może jeszcze dostarczyć przedsiębiorcy szeregu świadczeń w gotówce, naturaljach i usługach (pracy pieszej i sprzężajnej).

Stąd w zamknięciu neokameralistycznem wydzielamy w odrębny rachunek wszelkie nowe inwestycje, zapisując je po stronie dochodowej i przeciwstawiając im po stronie rozchodowej umarzanie składników majątkowych, czego nie czynimy przy zamykaniu rachunkowości metodą bilansowania. Zamknięcie typu neokameralistycznego możemy ująć w następujący schemat.

Dochód	*Rozchód*
I. Rachunek pieniężny (dochód pieniężny wg dziennika kasowego i dziennika dłużników i wierzycieli).	I. Rachunek pieniężny (rozchód pieniężny wg. dziennika kasowego i dziennika dłużników i wierzycieli).
II. Świadczenia gospodarstwa na rzecz przedsiębiorcy (w naturze).	II. Świadczenia przedsiębiorcy na rzecz gospodarstwa.
III. Rachunek inwenturowy: 1. Nowe inwestycje: 2. Ewentualne zwiększenie się w końcu roku wartości: a) inwentarza żywego b) drzewostanów c) zapasów	III. Rachunek inwenturowy: 1. Raty umorzeniowe 2. Ewentualne zmniejszenie się w końcu roku wartości: a) inwentarza żywego b) drzewostanów c) zapasów

Dochód czysty równa się różnicy między stroną dochodową i rozchodową.

Zamknięcie typu kupieckiego można ująć w dwojaki sposób:

Wzór I.

1. Świadczenia gospodarstwa na rzecz przedsiębiorcy (łącznie z gotówkowemi).	1. Majątek początkowy (inwentura otwarcia łącznie ze stanem kasy)
2. Majątek końcowy (inwentura zamknięcia łącznie ze stanem kasy).	2. Świadczenia przedsiębiorcy na rzecz gospodarstwa (łącznie z gotówkowemi).
	3. Dochód czysty.

Wzór II.

1. Majątek początkowy niegotówkowy (inwentura otwarcia bez stanu kasy).	1. Dochód gospodarstwa.
2. Rozchód gospodarstwa	2. Majątek końcowy niegotówkowy (inwentura zamknięcia bez stanu kasy).
3. Dochód czysty.	

We wzorze II wszystkie wzajemne świadczenia z wyjątkiem gotówkowych, między gospodarstwem i przedsiębiorstwem, przeliczone na pieniądze, zawarte są w dochodach i rozchodach gospodarstwa.

Oczywiście forma zamknięcia nie może wpływać na wynik ostateczny, to jest na wysokość dochodu czystego. O wyborze tej lub innej metody decyduje przyzwyczajenie, względy dogodności, dążenie do osiągnięcia większej przejrzystości.

Ze swej strony, wybierając typ zamknięcia neokameralistycznego, oparłem się na jego większej zrozumiałości dla tych, którym zamknięcie przedewszystkiem służyć powinno, to jest dla włościan, — miałem zatem na uwadze wzgląd niejako pedagogiczny. To też nie rozumiem dlaczego prof. Bujak zarzuca mi, że „oceniam bezwzględnie ujemnie" zamknięcie Laura (str. XI). Wszak niczego podobnego nie napisałem. Zamknięcie Laura jest najzupełniej poprawne. Posługuje się on metodą bilansowania według wzoru II, i podobnemu sposobowi zamykania niczego zarzucić nie można. Poszedłem za przykładem Aereboego jedynie dlatego, że taki system zamknięcia uważam za bardziej przejrzysty i zrozumiały.

Jeśli jednak systemy neokameralistyczny i kupiecki różnią się co do formy, to do liczb w nich zawartych dochodzi się w identyczny sposób. I tu i tam należy oszacować nowe inwestycje, przyrost względnie ubytek wartości drzewostanów, żywej wagi i zapasów oraz obliczyć raty umorzeniowe. To też zamknięcie neokameralistyczne tylko pozornie wydaje się bardziej skomplikowane, dłuższe lub uciążliwsze.

Za to, w przeciwieństwie do zamknięcia kupieckiego, posiada ono stronę dochodową i rozchodową, przynajmniej w grubych zarysach wskazuje na źródła dochodów i rozchodów gospodarstwa, a wskutek tego silniej przemawia do wyobraźni rolnika prowadzącego rachunkowość, podczas gdy bilansowanie (zapewne dogodniejsze dla zawodowych buchalterów) staje się zrozumałe jedynie dla ludzi, którzy gruntownie wniknęli w istotę rachunkowości.

Pośrednio wiąże się z tem sprawa zaliczenia długów, ciążących na własności ziemskiej, do tej lub innej części majątku przedsiębiorcy. W przeciwieństwie do Laura zaliczyłem je do majątku nierolniczego i stanowisko swoje uzasadniłem, mojem zdaniem dostatecznie jasno, w „Projekcie zamknięcia'. Przytoczę jeszcze jeden wzgląd, który za tem przemawia.

Jeżeli umieścimy długi w inwenturze gospodarstwa rolnego (jako „stan bierny"), to płacone od nich odsetki znajdą się w kasie po stronie rozchodowej. Ponieważ dochód czysty obliczamy dla gospodarstwa wolnego od długów, musimy te odsetki unieważnić po stronie dochodowej. Ponieważ dalej odsetki te zostały istotnie uiszczone i muszą znaleźć się w rozchodach przedsiębiorcy, zapisujemy je z kolei po stronie rozchodowej zamknięcia rachunków gospodarstwa nierolniczego. Tak więc musimy tutaj dokonać trzykrotnego zapisu. Tymczasem, zaliczając długi do majątku nierolniczego, zapisujemy płacone od nich odsetki tylko jeden raz. Sądzę, że jest to o wiele dogodniejsze.

Prof. Bujak w jednem miejscu (str. IX) zaznacza, że pewna proponowana przezemnie zmiana wyda się niezrozumiałą dla włościan. Ciekawy jestem czy nietylko włościanom, lecz i osobom, nieco lepiej obznajmionym z zasadami rachunkowości, wyda się rzeczą zrozumiałą, że dochód czysty równa się „rencie od włożonego w gospodarstwo rolne czystego majątku" plus procenty od długów? (Laur—Bujak: „Rachunkowość rolnicza", str. 150). Warto jeszcze dodać, że ową „rentę" otrzymuje się przez odjęcie umownego wynagrodzenia rodziny za pracę w gospodarstwie rolnem od „dochodu z rolnictwa" (str. 149). Tymczasem, gdyby nie zaliczenie długów do gospodarstwa rolnego, to „dochód rolniczy" (po uwzględnieniu wynagrodzenia rodziny za pracę) pokrywałby się z dochodem czystym. Czy nie byłoby to prostsze i zrozumialsze? Wszak rachunkowość włościańska powinna służyć nietylko celom naukowym **(statystycznym)** lecz (i przedewszystkiem) samym włościanom. Oczywiście że postępowanie Laura jest najzupełniej poprawne, lecz skoro raz oblicza się dochód czysty jako „dochód rolniczy" minus umowne wynagrodzenie za pracę rodziny, plus procenty od długów (konta NNr. 15, 17 i 18), a drugi raz poprzez „surowy dochód ogólny", i „dochód z gospodarstwa domowego",

„właściwy dochód ogólny“ i „dochody poboczne“ (konta NNr. 10, 11, 12, 13, 14), to należy zwątpić, czy rolnik kiedykolwiek zrozumie, czem jest ów tajemniczy dochód czysty!

To też myli się prof. Bujak utrzymując, że szczegółowe wyliczenie rozmaitych kategoryj długów, umieszczonych przezemnie w inwenturze gospodarstwa prywatnego, ma świadczyć o tem, jakobym wątpił czy moje stanowisko da się utrzymać w praktyce (str. X). Wprost przeciwnie: wybrany przezemnie punkt widzenia był (i pozostał) jaknajsilniej uzasadniony w moim umyśle. Jeśli więc szczegółowo wyliczyłem rodzaj długów, to dlatego tylko, aby nie pozostawić żadnej wątpliwości, że i długi ciążące pod względem formalnym na własności ziemskiej, powinny być umieszczone w inwenturze gospodarstwa nierolniczego.

Co się tyczy podziału majątku przedsiębiorcy, to uznałem jako zasadę podział na gospodarstwo rolnicze i nierolnicze, a to w celu uproszczenia zamknięcia. Wyodrębnienie przedsiębiorstw nierolniczych samoistnych mogłoby nastąpić wówczas, gdyby chciano badać ich opłacalność. Prawda, że w danym razie chodzi o rachunkowość rolniczą, lecz skoro wszelkie rachunki włościan prowadzi się razem, to Wydział Ekonomiki gospodarstw drobnych musiałby w razie potrzeby (na żądanie zainteresowanych) wyliczać i opłacalność gałęzi ubocznych samodzielnych. W tym jedynie celu wyodrębniłem podobne przedsiębiorstwa, zasadniczo jednak podzieliłem majątek drobnego rolnika na dwa tylko działy.

Ponieważ koszt domu mieszkalnego dzieli się między poszczególne części majątku przedsiębiorcy jest rzeczą zrozumiałą, że należy on do „rachunku oddzielnego“, — analogicznie do „gospodarstwa domowego“ (wzgl. „kuchennego“). Przez to nie traci on łączności z gospodarstwem rolniczem, cały bowiem rachunek oddzielny w moim projekcie znajduje się w inwenturze gospodarstwa rolniczego. Nigdy nie twierdziłem, jakoby Laur nie uważał „gospodarstwa domowego“ za rachunek pomocniczy, służący do podziału wspólnych kosztów utrzymania. Zaznaczyłem tylko, że pozorny majątek rachunku pomocniczego musi się znajdować w inwenturze jednej z części, na które podzielono majątek przedsiębiorcy, — inaczej bowiem ta część majątku zawisłaby niejako w powietrzu. Tak właśnie rzecz się ma u Laura: koszty rachunku oddzielnego obciążają poszczególne działy majątku przedsiębiorcy, natomiast sam pozorny majątek nie należy do żadnego z nich. To też zaliczyłem go do tego działu, z którym posiada największą łączność, to jest do gospodarstwa rolniczego.

Niezupełnie jasno uświadamiam sobie, czego prof. Bujak nie rozumie przy moim sposobie obliczania kosztu domu mieszkalnego.

Koszty utrzymania budynków składają się z amortyzacji, naprawy i ubezpieczenia. Obliczać je możemy dwojako: albo od wartości nowej, czyli początkowej, to jest od istotnych kosztów budowy względnie kosztów odbudowy (reprodukcji), albo też od wartości bieżącej.

Jeśli koszty te liczymy od wartości nowej, to do końca trwania budynku amortyzacja pozostaje i absolutnie i względnie jednakowo wysoką; naprawa (faktycznie) zwiększa się i absolutnie i względnie; wreszcie ubezpieczenie, liczone przez towarzystwa asekuracyjne zawsze od wartości bieżącej, obniża się z biegiem lat. Skoro koszty te wyrażamy w odsetkach wartości nowej, to bez wielkiego błędu możemy przyjąć, że ich ogół pozostaje w poszczególnych latach bez zmiany i wynosi około: 3—4% rocznie.

Inaczej rzecz się ma, jeśli koszty te liczymy od wartości bieżącej. Amortyzacja absolutnie pozostaje ta sama, lecz względna jej wysokość stale wzrasta. Naprawa zwiększa się i absolutnie i względnie. Wreszcie ubezpieczenie, istotnie uiszczane, zmniejsza się absolutnie, lecz w stosunku do wartości budynku pozostaje bez zmiany. O ile więc koszt utrzymania budynków pragnęlibyśmy wyrazić w odsetkach wartości bieżącej, to musielibyśmy z roku na rok podnosić wysokość stawki procentowej.

Załóżmy, że przy obliczaniu kosztu domu mieszkalnego przyjmujemy pewne niezmienne oprocentowanie wartości budynku. Gdyby liczyć je od wartości bieżącej, to doszlibyśmy do paradoksalnego wyniku, że koszt mieszkania zmniejsza się z biegiem lat, podczas gdy żadna z pozycyj, składających się na ów koszt, nie ulega zniżce. Skoro jednak za podstawę obliczania przyjąć wartość nową, to stawka 6% jest stanowczo zbyt wygórowana. Prof. Bujak twierdzi, że nietylko w Szwajcarji, lecz i u nas przed wojną uważano 6% za normalną podstawę do oznaczania czynszu mieszkalnego. Być może, iż niedobrze zrozumiałem to zdanie, lecz wydaje mi się, że chodzi tu o oznaczanie wysokości komornego, — a to jest już rzeczą zupełnie inną. Dom mieszkalny w gospodarstwie włościańskiem nie jest źródłem dochodu lecz kosztów, — a koszty te w sumie nie przekraczają 3—4%. Jeśli dogodniej jest przyjąć pewną umowną stawkę zamiast szczegółowego obliczenia, — to słuszniejszem byłoby obniżenie 6% na 3—4%.

Po za tem mój rachunek nie jest zawiły; ani oznaczenie raty umorzeniowej, ani wyciągnięcie z kasy stawki ubezpieczeniowej, ani wreszcie policzenie 0,5—1,5% od wartości nowej budynku na naprawę nie przedstawia najmniejszej trudności. Prof. Bujak twierdzi jeszcze, że niesłusznem jest przyjmowanie umownej stawki na naprawę, skoro rachunkowość Laura daje podstawę do wyliczenia istotnego kosztu naprawy. Gdyby nawet tak było, to należałoby oszacować

własne naturalja oraz pracę pieszą i sprzężajną, zużytą na naprawę — a wówczas popełniany błąd byłby napewno niemniejszy aniżeli ten, który wynika wskutek przyjęcia pewnej umownej stawki.

Możnaby powiedzieć co innego: czy warto spierać się o wysokość umownej stawki lub o to, czy lepiej koszt mieszkania wyliczać ściśle czy schematycznie, skoro ewentualne błędy wydają się znikome wobec tych, które popełniamy przy wynagradzaniu rodziny włościańskiej za pracę lub przy szacowaniu własnych naturaljów, zużywanych w gospodarstwie kuchennem? Zapewne, lecz prof. Bujakowi (a i mnie również) chodzi o metodę, o najwłaściwszy sposób postępowania. Wątpić zaś należy aby przyjmowanie wygórowanej stawki 6% miało być konsekwentniejsze aniżeli usiłowanie zbliżenia się (w miarę możliwości) do istotnych kosztów domu mieszkalnego.

Przeciwstawiając się mojej propozycji o nieumarzaniu meljoracyj, prof. Bujak pomija milczeniem główny mój argument, ten mianowicie, że w kosztach naprawy większości meljoracyj mieści się utajona renowacja (odbudowa).

Gdyby rolnik stawiał corocznie nowy budynek i uzupełniał w ten sposób kapitał budowlany, podobnie jak to czyni corocznie naprawiając rowy, odbudowując część drenów i t. p., — to amortyzowanie budowli za pomocą rat byłoby istotnie zbędne. Amortyzacja jest tylko umownem rozłożeniem kosztów budowy w sposób równomierniejszy, aniżeli to czyni rolnik, stawiając co kilka lub kilkanaście lat nowe budynki.

Czy zapiszemy kupno lub sprzedaż ziemi do rachunku pieniężnego gospodarstwa rolniczego czy też nierolniczego, — rzecz to w gruncie rzeczy obojętna. Jeśli zaproponowałem zaliczenie tych pozycyj do obrotów nierolniczych, to dlatego, aby uniknąć trzykrotnego zapisu (w rozchodzie i dochodzie gospodarstwa rolniczego oraz w zamknięciu gospodarstwa nierolniczego). Ostatecznie kupno względnie sprzedaż ziemi znajdzie się w zamknięciu nierolniczem, — na co więc zapisywać te obroty uprzednio w zamknięciu gospodarstwa rolniczego? I znów trudno zdać sobie sprawę dlaczego prof. Bujak pisze, że skoro zbiory z ziemi nabytej należą do dochodu gospodarstwa rolniczego, to podobne rozróżnienie staje się niezrozumiałe. Wszak wiadomą jest rzeczą, że zwiększanie się lub zmniejszanie substancji majątku nie jest identyczne ze wzrastaniem lub obniżaniem się dochodów i rozchodów!

Co się tyczy zaliczania lub niezaliczania podatków do kosztów gospodarczych, to stanowisko swoje pod tym względem uzasadniłem już kilkakrotnie tak wyczerpująco (np. w „Dochodzie czystym

i jego składnikach"), że powracać do tej sprawy nie będę. Nadmienię tyle tylko, że wydawnictwo Komisji Ankietowej niemieckiej p. t. „Landwirtschaftliche Buchführungsergebnisse" rozróżnia pojęcia dochodu czystego prywatno-gospodarczego (privatwirtschaftlicher Reinertrag) i dochodu czystego gospodarstwa (Betriebsüberschuss), przyczem za miarę opłacalności gospodarstw wiejskich uważa tę drugą wielkość. Oba te „dochody czyste" tem się różnią, że przy oznaczaniu pierwszego podatki zalicza się do kosztów, przy oznaczaniu drugiego nie zalicza się. Tak więc stanowisko, na którem stanąłem (podzielane np. u nas przez prof. Moszczeńskiego), posiada zwolenników i zagranicą.

Przeszedłem kolejno wszystkie zarzuty prof. Bujaka, gruntownie zastanowiłem się nad skrytykowanemi przez niego poglądami, wyrażonemi przezemnie w „Projekcie zamknięcia" — i dochodzę do wniosku, że do żadnej „niekonsekwencji" przyznać się nie mogę. Zrozumiałą jest rzeczą, że na wiele zagadnień można mieć poglądy odmienne od tych, które wyraziłem w „Projekcie zamknięcia". Tak np. podział majątku przedsiębiorcy na trzy odrębne działy zamiast na dwa, wydzielenie wszelkich przedsiębiorstw ubocznych w jedną całość zamiast ewentualnego wydzielania jedynie gałęzi samodzielnych, — może okazać się dogodniejsze dla badań statystycznych. Pomimo tego jednak mój projekt podziału **nie traci na jednolitości:** jest on wynikiem innego założenia, tego mianowicie, że system rachunkowy powinien służyć przedewszystkiem gospodarzowi i dawać mu możność oceny opłacalności posiadanych przezeń przedsiębiorstw.

Rozbieżność poglądów niekoniecznie musi oznaczać brak konsekwencji jednego z nich. *Wacław Ponikowski.*

Postulaty w dziedzinie ochrony celnej polskiej produkcji karpi.

(Referat wygłoszony przez p. inż. Pułtoraka, dyr. Zw. Producentów Ryb, na komisji do gromadzenia materjałów do nowej taryfy celnej).

Polityka handlowa państw europejskich w obecnym okresie, oparta o specjalne systemy protekcjonizmu celnego, zmusza nasze sfery rządowe i gospodarcze do szczególnej czujności w dziedzinie ochrony polskiego gospodarstwa narodowego.

Metody tej samoobrony nie są dotychczas opracowane naukowo. Naogół przeważa zdanie, że pomiędzy ochroną celną przemysłu a rolnictwa należy przeprowadzać różnicę. Przemysł bowiem w miarę in-

tensyfikacji zmniejsza koszty produkcji i nie obawia się konkurencji krajów, stojących pod względem gospodarczym niżej, żądając natomiast ochrony celnej przed importem z krajów o wyższej technice. Państwo mu tę ochronę daje, ale zasadniczo nie przekracza w tem pewnych granic, gdyż dążąc do rozwoju przemysłu krajowego, nie może zamykać drzwi przed importem wyrobów doskonalszych, stanowiących bodziec do polepszenia techniki krajowej. Rolnictwo przeciwnie w miarę intensyfikacji zwiększa koszty produkcji, wobec czego domaga się ochrony celnej przed krajami, stojącemi pod względem technicznym niżej, — i te jego żądania idą w parze z postępem gospodarczym kraju.

Sztuczna hodowla ryb w Polsce, sprowadzającą się głównie do hodowli karpi, zbliża się pod tym względem do innych gałęzi produkcji rolnej. Sięgając niepamiętnych czasów, wytworzyła ona specjalną rasę polską, którą następnie zaaklimatyzowano w Niemczech i w innych krajach europejskich. W związku przedewszystkiem z hodowlą karpi rozwijała się polska kultura rybacka, osiągając najwyższy poziom na Śląsku i w ościennych powiatach Krakowskiego, skąd metody intensyfikacji hodowli rozchodziły się po całym kraju. Dziś wiele jest w Polsce gospodarstw wzorowych, stosujących w hodowli karpi ostatnie słowo techniki.

Pomimo, że produkcja dotychczasowa karpi nie jest wielka, ma ona wszelkie warunki pomyślnego rozwoju, z jednej strony dzięki osiągniętemu już wysokiemu poziomowi hodowli na znacznych połaciach kraju, z drugiej zas wskutek istnienia znacznych obszarów ziemi, dla których użyciem najbardziej rentownem byłoby zaprowadzenie gospodarstwa rybnego. Nadają się bowiem do tego celu liczne nieużytki, stanowiące obecnie dla gospodarstw rolnych jedynie ciężar. Postęp akcji meljoracyjnej powinien iść w tym kierunku i wybitnie przyczynić się do zwiększenia naszych terenów rybackich.

W kosztach produkcji hodowla karpi zależna jest od stopnia intensywności gospodarstw. Intensyfikacja gospodarcza zdolna jest wprawdzie podnieść przyrost roczny ryb, ale o tyle tylko jest możliwa, o ile stworzone będą warunki, przy których odpowiedni nakład się opłaca, gdyż zasadniczo przyczynia się ona wybitnie do zwiększenia kosztów produkcji. Z drugiej strony koszty produkcji zależne są w wielkim stopniu od warunków klimatycznych. Te bowiem mają wpływ decydujący na wyniki hodowli, to znaczy na wydajność ryb z jednostki powierzchni stawów sztucznych, gdyż przyrost wagi karpi jest proporcjonalny do okresu intensywnej insolacji i wysokiej temperatury oraz żyzności terenów zalanych wodą. Koszt więc

produkcji karpi w krajach o pomyślniejszych warunkach naturalnych jest znacznie niższy, niż tam, gdzie tych warunków brak. A jakkolwiek, podobnie jak w innych dziedzinach rolnictwa, koszty produkcji w hodowli ryb trudne są do ścisłego ujęcia, tem niemniej różnice ich rzucające się w oczy nie mogą nie być brane pod uwagę przy określeniu stawek celnych. W danym wypadku niepomiernie gorsze warunki klimatyczne Polski, niż Węgier głównie importujących do nas karpia, stanowią poważny argument za specjalną ochroną celną naszej produkcji.

Wreszcie okolicznością, powiększającą nasze koszty produkcji w hodowli karpi, jest i drożyzna przewozu, powodowana nierozwiniętą w Polsce siecią kolei i dróg bitych. Nieraz jesteśmy w tej sytuacji, że ryby trzeba przewozić końmi na przestrzeni 120 kilometrów, i wtedy koszt przewozu ryb wynosi u nas 50 groszy od jednego kilograma, czyli więcej, aniżeli przewóz od Budapesztu do Warszawy (45 groszy).

Ponieważ jednak koszty produkcji w hodowli karpi są trudne do ścisłego ujęcia, z konieczności musimy szukać podstaw do określenia stawek celnych w cenach hurtowych. Tu wszakże mamy do czynienia, podobnie jak w innych gałęziach produkcji rolnej, ze znacznemi wahaniami spowodowanemi przez sezonowość hodowli. W krajach, gdzie istnieje łatwość uzyskania kredytów hodowlanych lub kapitału obrotowego dla producentów ryb, wahania cen są stosunkowo nieznaczne, gdyż produkt może być przez hodowcę przetrzymany poza sezon następujący bezpośrednio po odłowach (jesienny). W Polsce zaś gdzie kapitałów obrotowych i kredytów inwestycyjnych brak, a i wojna poczyniła w gospodarstwach rybnych znaczne spustoszenia, producent zmuszony jest na jesieni do rzucenia na rynek większej części lub całości swojej produkcji, co oczywiście wpływa na znaczne obniżenie cen. Zwłaszcza zaś powoduje nadmierną podaż karpi na rynkach zbyt mała ilość w Polsce specjalnych pomieszczeń do przetrzymywania ryb przez zimę (zimochowów), które ze względów bądź technicznych bądź finansowych nie wszędzie mogą być u nas urządzone. W rezultacie ceny jesienne spadają u nas poza granicę opłacalności hodowli intensywnej, i jako podstawa do określenia stawek celnych może być brana jedynie cena sezonu importowego (zimowego).

Na polskich rynkach mamy do czynienia z kontyngentowanym importem karpi żywych z Węgier i Jugosławji oraz bardzo groźnym pod względem ilościowym importem sandaczy z Bolszewji. Import karpi, określony na podstawie danych Głównego Urzędu Statystycznego wynosił w r. 1924 — 3.121 q, w r. 1925 — 2.250 q, w r. 1926 — 4.553 q i w r. 1927 — 6.168 q, sięgając znacznego odsetka produkcji

krajowej. Należy nadmienić, że zgodnie z naszą taryfą celną cło od importowanych żywych karpi pobiera się brutto, rachując dwie części wody na jedną część ryb. System tego rodzaju oczywiście nie chroni od nadużyć, więc nie popełnimy też zapewne błędu, utrzymując, że w istocie import karpi był znacznie większy, i sięgał ostatnio około 1.000.000 kg. — czyli nie mógł nie stanowić dla produkcji krajowej bardzo poważnej konkurencji, a dla rozwoju jej — hamulca.

Jeżeli jednak liczby Głównego Urzędu Statystycznego nie są ścisłe, to jednak nie mamy podstaw do przypuszczenia, że brane względnie, w porównaniu roku z rokiem i miesiąca z miesiącem, zachowują — w pewnem pomniejszeniu — obraz stosunków rzeczywistych. To właśnie uprawnia nas do stwierdzenia, że import karpi do Polski z roku na rok wzrasta. O ile zaś zastanowimy się nad cyframi importu w poszczególnych miesiącach ostatniego czterolecia, spostrzeżemy, że ma on swoje sezony martwe i przeciwnie sezony wielkiego ożywienia. A więc od 1 stycznia do 1 maja r. 1924 importowaliśmy 960 q karpi, od maja do 1 września tylko 186 q i od 1 września do 1 grudnia — nic. Od 1 grudnia r. 1924 od 1 maja 1925 r. importowaliśmy 3.996 q karpi, od 1 maja do 1 września zaledwie 136 q i od 1 września do 1 grudnia tylko 42 q. Od 1 grudnia 1925 r. do 1 maja 1926 r. importowaliśmy 3.512 q, od 1 maja do 1 września 785 q i od 1 września do 1 grudnia 165 q. Wreszcie od 1 grudnia 1926 r. do 1 maja 1927 importowaliśmy 4.011 q, od 1 maja do 1 września 760 q i od 1 września do 1 grudnia 172 q. Pamiętając, że liczby te są niższe od rzeczywistych, spostrzegamy, że główna część importu przypada na miesiące zimowe, natomiast import w pozostałych sezonach jest stosunkowo bardzo mały.

Pozostaje to w ścisłym związku z wyżej już omówionem zjawiskiem wahania naszych cen wewnętrznych. Rok dzieli się i pod tym względem dość dokładnie na te same trzy sezony. Jesienny, od września po listopad włącznie, cechują ceny niskie, przeciętnie około 3 zł. 30 gr. za klgr., a więc i brak importu. W okresie zimowym, od grudnia po kwiecień, ceny podnoszą się do poziomu mniej więcej zł. 3.60 — 4.20 za 1 klgr., i sezon ten stanowi okres wzmożonego importu, znęconego tą względnie wysoką ceną. Wreszcie w lecie (od maja po sierpień) z powodu słabej podaży i małego popytu ceny wprawdzie utrzymują się na wysokim poziomie, ale importu z powodu trudności przewozu i wielkich kosztów transportu prawie że niema. Innemi słowy, zniewoleni do taniej wyprzedaży ryb na jesieni, polscy producenci ryb nie mogą należycie wyzyskać zwyżki cen w zimie, ponieważ są wówczas zmuszeni dzielić się rynkiem z importerami.

Zestawienie powyższe cen jest jaskrawym dowodem, że nasze stawki celne od importowanych karpi nie odgrywają poważniejszej roli ochronnej.

Nasza stawka autonomiczna wynosi 32 grosze od klgr. karpi brutto, czyli teoretycznie 96 groszy od klgr. karpi netto. W praktyce obniżają ją dwie okoliczności: konwencja z Węgrami i system clenia. Konwencja z Węgrami przyznaje im 50%-ową zniżkę cła od importowanych do Polski karpi, więc do 48 groszy netto nominalnie. Węgry zaś są, podobnie jak i Jugosławja, wobec wspomnianych wyżej warunków klimatycznych, krajem o szczególnie niskich cenach na karpie. Skoro zaś uprzytomnimy sobie wadliwość naszego systemu clenia, przy którym istnieje możliwość nadużyć, to w takim razie w praktyce nasza stawka celna od jednego klgr. karpi może się redukować do 24—26 groszy.

Gdy nasza przeciętna roczna cena waha się około 3.60 złotych za klgr., a w Niemczech około 1.90 mk., czyli 4.03 zł., na Węgrzech nie przekracza ona 24 dolarów za q, czyli około 2·12 zł. za klgr. Doliczając do tego koszty transportu od węgierskiej stacji załadowania franco Warszawa, które wynoszą przeciętnie około 45 groszy za klgr., otrzymujemy łącznie z cłem w nominalnej jego wysokości koszt jednego kilograma karpi węgierskich na rynku warszawskim około 3.05 zł., czyli zysk importera wynosi przy naszych cenach zimowych ponad 25% kosztów.

Wnioskiem z przytoczonych faktów i liczb jest konieczność określenia stawek celnych od karpi w wysokości chroniącej produkcję krajową przed konkurencją nadmierną, utrudniającą intensyfikację polskiego gospodarstwa rybnego. Nasze cło autonomiczne wynosi dotąd 32 grosze od jednego q, a wraz z waloryzacją zostaje podniesione o 30%, czyli do 41.60 zł., co dla importu węgierskiego wyraża się stawką 20.80 zł. W danym wypadku zresztą, w myśl przesłanek, na początku referatu wyszczególnionych, nie może chodzić rybactwu polskiemu o cła prohibicyjne. Chodzi tylko o postawienie konkurencji obcej w równych szansach z produkcją krajową i o zapewnienie rybactwu polskiemu możliwości normalnego rozwoju, których nie stwarza oczywiście zwaloryzowanie cła w wymienionych szczupłych granicach (nie całe 5 groszy od jednego klgr. karpi węgierskich brutto).

Biorąc, jako zjawiska trwałe, zarówno 50%-ową ulgę celną dla Węgier, jak prawie wyłączny ich udział w naszym imporcie karpi (w r. 1926 — 94,1%, w r. 1927 — — 90,3%), możnaby było uznać za względnie dostateczną ochronę naszej produkcji karpi pełną waloryzację cła dotychczasowego. Gdyby więc cło wynosiło brutto 55 gro-

szy od 1 klgr., a netto 1.65 złotych czyli dla Węgier 83 grosze, kalkulacja importu węgierskiego na podstawie ceny 2.12 zł. za 1 klgr. karpi i transportu 45 groszy, doprowadzałaby do kosztu własnego sprzedawcy na rynku warszawskim 3.40 złot. od 1 klgr. w hurcie, co przy cenie zimowej od 3.60 zł. do 4.20 zł., dawałoby mu zysk godziwy, umożliwiając współzawodniczenie z produkcją krajową, jednakże bez specjalnego przywileju. Z kalkulacji tej wynika, iż takie określenie cła nie powinno wpłynąć na zwyżkę cen krajowych, czyli nie godziłoby w interesy konsumenta, tem bardziej, że w tej dziedzinie może więcej, niż w jakiejkolwiek innej, decyduje o cenach prawo podaży i popytu.

Biorąc pod uwagę, że przeszło 9/10 naszego importu karpi odbywa się na podstawie 50%-wej ulgi konwencyjnej, stwerdzamy, że cło w zaprojektowanej wysokości wahałoby się około 20% naszej ceny hurtowej w sezonie importowym, nie przekraczając normalnej wysokości stawki celnej, zaleconej w projekcie kalkulacji stawek, uchwalonym przez Komisję do opracowania nowej taryfy celnej.

W związku z reformą taryfy celnej zastanowić się należy prócz określenia stawki celnej od karpi również i nad kwestją, czy nie byłoby wskazane poddać rewizji samego systemu clenia. Dziś cli się karpie według wagi brutto, przyjmując stosunek wagi ryb do wagi wody jako 1 : 2. System ten jednak umożliwia nadużycia, gdyż nasze stacje graniczne nie są wyposażone w urządzenia do sprawdzania, czy importerzy zachowują stosunek ustawowy wagi ryb do wagi wody. Wydaje się, że właściwszem byłoby clenie ryb, przewożonych w wodzie, według pojemności basenów.

W zakresie produkcji karpi, cośmy już wyżej szczegółowo stwierdzili, Polska nie tylko ma możność zaspokojenia zapotrzebowania wewnętrznego, ale w niedalekiej przyszłości zdoła przy proponowanej ochronie celnej rozwinąć produkcję o tyle, że część jej mogłaby być eksportowana.

Dotychczas wywóz nasz nie jest znaczny. Według danych Głównego Urzędu Statystycznego wynosił w r. 1924—21 q, w r. 1925 146 q, w r. 1926 — 73 q, w r. 1927 — 285 q. Ujawnia więc tendencję zwyżkową i ma przed sobą znaczne możliwości. Wprawdzie wobec wzrastającego spożycia wewnętrznego kwestja nie jest w tej chwili aktualną, jednakże w rokowaniach o traktat handlowy z Niemcami czynniki rządowe powinny mieć na względzie uzyskanie ułatwień dla naszego eksportu karpi.

Reasumując zasadnicze wytyczne referatu, dochodzimy do wniosków, że:

1. produkcja karpi w Polsce jest bardzo poważnym odłamem gospodarstwa krajowego i ma przed sobą w związku z meljoracją nieużytków i regulacją wód szerokie możliwości rozwoju.

2. że produkcja karpi zdolna jest przeto zaspakajać konsumcję krajową i zdążać za jej naturalnym rozwojem, a nawet dawać nadwyżki eksportowe,

3. że jednak produkcja karpi może sę rozwijać w Polsce jedynie na poziomie hodowli nakładowej w drodze intensyfikacji gospodarczej,

4. że brak należytej ochrony celnej sprowadza zalew rynku polskiego karpiami obcej hodowli (głównie węgierskiej), uniemożliwiając opłacanie się intensywnych gospodarstw krajowych,

5. że wobec powyższego, na podstawie wyżej przytoczonych kalkulacyj, stawka celna od karpi powinna być podniesiona w stosunku do dotychczasowej o 72%, czyli określona na 55 zł. od jednego q z zachowaniem dotychczasowych ulg konwencyjnych dla Węgier i

6. że system clenia karpi przywożonych w wodzie powinien być ze względów technicznych i dla uniknięcia nadużyć odpowiednio zmodyfikowany.

Płacenie za mleko według próby na redustazę.

Sprawa płacenia za mleko zarówno dla producenta jak i mleczarń jest zawsze aktualną i ważną, napotyka ona jednak na cały szereg poważnych przeszkód i trudności stawianych przez obie strony. Przez długi czas utrzymał się jeszcze zwyczaj płacenia za litr mleka bez względu na ilość tłuszczu, ten sposób jednak daje sposobność do szerokich nadużyć przedewszystkiem ze strony producentów, następnie mleczarń i przekupniów miejskich. Spółdzielnie, a nawet niektóre mleczarnie prywatne, wprowadziły z uznaniem przyjęty system płacenia za procent tłuszczu. W okolicach jednak, gdzie hodują bydło nizinne, a więc doją mleko o stosunkowo niskim % tłuszczu, sposób ten tylko z trudem daje się zastosować.

O ile pierwszy sposób płacenia powinien być jaknajenergiczniej zwalczany drogą wykładów i agitacji, o tyle drugi należy propagować wszędzie. Płacenie za % tłuszczu ma przedewszystkiem zalety dydaktyczne. Przyczynia się to do zainteresowania krową ze strony właściciela, poznania jej wartości, pozwala mu na wybór sztuk, przeprowadzenie selekcji, usuwanie gorszych dójek, używanie lepszych stadników. Słowem wpływa to wszystko na podniesienie poziomu hodowli wśród „hodowców“ z Bożej łaski. System ten płacenia za % tłuszczu zaczyna się przyjmować nawet we wschodnich połaciach

państwa, nie mówiąc już o zachodnich, gdzie zastosowano go jeszcze przed wojną. Zasługę przypisać należy wyłącznie spółdzielniom mleczarskim. Dziś rzadko można spotkać mleczarnię spółdzielczą, płacącą za mleko według jednostki objętościowej — za podstawę obrachunkową przyjmuje się tam jednostkę tłuszczu, od tej zasady wyjątkowo odstępują tylko w tych okolicach, gdzie rolnicy mają bardzo liche bydło, lub tam, gdzie zwyczaj obrachunku za jednostkę objętościową tak silnie się zakorzenił że zmiana jego może doprowadzić nawet do rozbicia spółdzielni.

Mimo wprowadzenia opłaty za jednostkę tłuszczu, mleko pozostawia bardzo wiele do życzenia, a bezpośrednio powodem tego jest brak znajomości kardynalnych zasad higjeny mleka, nieużywanie chłodników itp. Wszystko to przyczynia się do tego, że mleko pod względem zawartości tłuszczu jest bez zarzutu, jednak nie nadaje się do przeróbki, szczególnie na sery, otrzymane masło jest nietrwałe, posiada cały szereg błędów, uniemożliwiających osiągnięcie ceny masła eksportowego. Mleczarnie nie szczędzą rad i pomocy, jednakże czy to z powodu oportunizmu czy też głupoty i niechęci producentów, mleko dostarczane jest przeważnie zaledwie zdatne do przeróbki. Straty ponosi przedewszystkiem mleczarnia a następnie sam wytwórca, który z końcem roku obrachunkowego z powodu złego wydatku i skwaśniałego mleka otrzymuje mniejszą tantjemę. Podobny mniej więcej stan rzeczy trwał i w Danji, nie występował on tylko w tak jaskrawych formach jak u nas. Danja, więcej zależna ekonomicznie od produkcji mleka niż my, starała się jak najszybciej i radykalniej naprawić sytuację przez wprowadzenie obok opłaty za % tłuszczu jeszcze t. zw. kwalifikację czyli określenie jakości mleka drogą fermentacyjną. Kwalifikowanie mleka polega na próbie na reduktazę, która przedstawia się następująco. Do 20 cm^3 mleka dodaje się 0,5 cm^3 błękitu Schardnigera i wstawia się do kąpieli wodnej o ciepłocie 38—40°C. Redukcja barwika w mleku następuje tem szybciej im więcej zawiera ono drobnoustrojów.

Chr. Barthel i Orla Jensen na podstawe licznych prób i obserwacyj ustalili prawidło, do którego stosują się obecnie mleczarnie duńskie.

Do I klasy (bardzo dobre mleko), zalicza się mleko, które 5$^1/_2$ godziny i dłużej zachowuje barwik i ma 0.5 milj. zarodników w 1 cm^3.

Do II kl. (dobre) — mniej jak 5$^1/_2$ a dłużej jak 2 godziny oraz ma w 1 cm^3 0.5 — 4 milj. zarodników.

Do III (średnio złe) — mniej niż 2 godz. ale nie krócej jak 20 min. i zawiera 4—20 milj. zarodników.

Do IV kl. (bardzo złe) — najwyżej 20 minut i ma więcej jak 20 milj. zarodników w 1 cm³.

Z początku próbę na reduktazę mającą kwalifikować jakość mleka wprowadzono bardzo ostrożnie aby nie zrażać producentów. Próba ta wykazała tak znakomite wyniki że zaczęto ją stosowć na szeroką skalę. O ile stosowanie tej metody rozwinie się dalej w tem samem tempie, to w niedługim czasie używana ona będzie powszechnie. Na podstawie statystyki z r. 1923 zaledwie 12% mleczarń wprowadziło w Danji próbę na reduktazę, 36% określało jakość mleka z pomocą organów powonienia i smaku, razem 48% mleczarń stosowało określenie jakości mleka. W r. 1925 — było już 69% mleczarń prowadzących kwalifkację mleka, z czego 40% na reduktazę, 14% na smak i zapach a 15% posługiwało się obydwiema metodami.

Próba na reduktazę jest decydującym czynnikiem przy normowaniu cen za mleko. W Danji przyjęto powszechnie, że za mleko należące do klasy I nie potrąca się producentom za jego dostawę, a nawet wypłacają im niektóre mleczarnie premje dla zachęty; za mleko należące do II klasy, potrąca się ½ — 2 öre z litr, wzgl. kg., za zakwalifikowane do klasy III potrąca się najwięcej, lub zwraca się je dostawcy.

W r. 1923 wprowadziło potrącanie za złe mleko 18% mleczarń, w r. 1924 — 28%, a 1925 już 32% mleczarń. Przemysł mleczarski w Danji został podzielony na 21 związków powiatowych; w dwuch tych powiatowych związkach 85% mleczarń określało jakość mleka, bądź to na podstawie reduktazy, bądź to z pomocą zmysłów, oba te związki pracują niejednakowo, w jednym kwalifikowanie odbywa się w mleczarni, w drugim wszystkie mleczarnie należą do t. zw. związku próby mleka; w pierwszym 84% mleczarń prowadziło kwalifikacje na reduktazę a tylko 1% z pomocą organów zmysłów, natomiast w drugim 50% na reduktazę a 35% na smak i zapach. W pierwszym zasadę potrącania od zapłaty ogólnej wprowadziło 65%, w drugim tylko 25% mleczarń.

Ze względu na bardzo interesujące dane, odnoszące się do kwalifikacji mleka, przytoczę trochę liczb uzupełniających obraz w 21 powiatach w Danji w roku 1295:

Związek	Samareduktaza	Smak i zapach	Obydwie próby	Potrącenia
1	63	—	17	67
2	81	1	3	65
3	53	—	22	55
4	55	—	4	43
5	49	18	11	42

Związek	Samareduktaza	Smak i zapach	obydwie próby	potrącenia
6	41	5	27	41
7	63	3	9	33
8	60	13	—	27
9	55	—	5	27
10	10	35	40	25
11	41	—	41	24
12	10	38	33	24
13	44	4	4	21
14	53	—	5	21
15	10	51	8	14
16	16	14	16	14
17	14	—	33	14
18	33	4	6	13
19	26	35	5	12
20	22	10	12	10
21	38	6	19	6
	41	12	15	28

Na podstawie danych Ibsena dowiadujemy się, że w r. 1924—25 mleczarń stosowało próbę na reduktazę i potrącanie, otrzymując 0,13 do 0,18 więcej punktów na ocenach masła od innych. Bardzo ciekawe spostrzeżenie przytacza Mac Iketitende z r. 1925. Na podstawie zestawienia liczbowego podzieliła ona mleczarnie na dwie grupy A i B. Do A należały te, które płaciły za mleko według prób na reduktazę, podczas gdy grupa B tego nie wprowadziła. — Wyniki przedstawiają się następująco w odsetkach:

	1921	1922	1923	1924
Grupa A	10,21	10,29	10,14	10,64
„ B	10,31	10,24	9,84	9,81
A więcej od B	0,10	0,05	0,30	0,83

Okazało się, że grupa A od czasu wprowadzenia zapłaty za jakość miała o 0.93% lepsze masło niż druga grupa.

System duński płacenia za mleko przy jednoczesnem określaniu reduktazy zaczyna się już przyjmować w Niemczech. W Szwecji znaczna część mleczarń oddawna go wprowadziła. O ile w Szwecji przyjęto tę inowację spokojnie, bez gwałtownych jakichś sprzeciwów ze strony producentów, to w Niemczech sprawa ta idzie znacznie gorzej; za wprowadzeniem tego systemu agituje pruski instytut mleczarski w Kilonji, jednakże narazie bez widocznych rezultatów.

Coraz bardziej rozwijające się mleczarstwo w Polsce wymaga w samym początku szczególniejszej opieki. Przedewszystkiem należy zacząć od polepszenia jakości mleka, przez wprowadzenie opłaty za jednostkę tłuszczu przy równoczesnem kwalifikowaniu mleka. Sprawa ta dla naszego mleczarstwa jest tem pilniejsza, że ono rozwija się w dwuch kierunkach: maślarskim i serowarskim. Przedewszystkiem na ten ostatni musimy zwrócić uwagę, o ile zależy nam na otrzymaniu marki zagranicznej, mleko musi być do przeróbki bez zarzutu w przeciwnym razie nie ma poco się pokazywać na rynkach obcych, chyba poto, aby w samym początku zdyskwalifikować markę serowarską.

Czy system duński należałoby w naszych warunkach zastosować dosłownie, jest rzeczą dyskusji. W niektórych mleczarniach duńskich używają klasyfikacji sześcio i siedmio klasowej; na ogół przyjęły się trzy, rzadziej czteroklasowa. Mleczarnie duńskie przeważnie same opłacają dostawę mleka. W naszych mleczarniach panuje zwyczaj ponoszenia kosztów dostawy przez producenta. Przy wprowadzeniu kwalifikacji moglibyśmy np. podzielić mleko na sześć siedem klas, zastosowując następujący schemat. Za pierwszą klasę producentom zwracałoby się koszty dostawy a nawet otrzymywaliby premję procentową za każdy miesiąc odstawy, o ile by wszystkie próby w ciągu miesiąca nie wykazywały pogorszenia. Za mleko drugiej klasy producenci nie ponosiliby kosztów przywozu. W stosunku do mleka klasy trzeciej i następnych stosowanoby potrącenia zależnie od klasy, do której mleko zostało zaliczone.

Byłoby wskazanem aby próbę na reduktazę narazie wykonywał jeden z członków zarządu mleczarni lub zaufany ze strony wytwórców. Próby te byłyby oczywista przeprowadzane niespodziewanie i często, z początku sześć razy na miesiąc, w miarę przyzwyczajenia i poprawy stosunków rzadziej. Opłata za mleko obowiązywałaby od dnia wykonanej próby aż do następnego badania, a wynik zapisany w książeczce dostawcy i podany do wiadomości zainteresowanych.

W miarę zrozumienia, na czem polega istota kwalifikowania jakości mleka, możnaby stopniowo przeprowadzać redukcję klas, doprowadzając je do ilości trzech a najwyżej czterech.

Zarówno podział na klasy jak i rodzaj dodatku i potrąceń musi przejść przez uchwałę Walnego Zebrania, samodzielne wprowadzenie tych inowacyj przez mleczarza w naszych warunkach jest rzeczą nie do pomyślenia bez jawnej „rewolucji" ze strony dostawców. Wprowadzając kwalifikację, należy pomyśleć jednocześnie o sposobach zwalczania czynników, powodujących obniżenie wartości mleka. Przedewszystkiem należy zorganizować dostawę tanich i dobrych chłodni-

ków, baniek do mleka, następnie instruować i pouczać o higjenie, utrzymania krów itd. O ile w ten sposób zorganizuje się dostawców, bardzo prędko zrozumieją oni zalety i wartość kwalifikowania mleka i nietylko nie będą uchylać się od nowego sposobu opłaty, lecz owszem będą domagać się jego tam, gdzie tego systemu jeszcze nie będzie, uważając go za zdrowy i przedewszystkiem sprawiedliwy.

Inż. Janusz Królikowski.

Związek Polskich Organizacyj Rolniczych.

1. NARADY I POSIEDZENIA ZE WSPÓŁUDZIAŁEM PRZEDSTAWICIELI ZWIĄZKU P. O. R.

5. III. 1928 r. Posiedzenie Komisji Opinjodawczej Rolnej.
8. III. 1928 r. Posiedzenie Komisji Ścisłej Centr. Kom. Przyw. w sprawie dodatkowych żądań celnych polskich do traktatu z Niemcami.
8. III. 1928 r. Posiedzenie Podkomisji Rybnej w składzie Kom. Rolnej do gromadzenia materjałów do nowej taryfy celnej.
13. III. 1928 r. Narada w Min. Rolnictwa w sprawach chmielarskich.
15. III. 1928 r. Posiedzenie Komisji Ścisłej Centr. Kom. Przywoz.

2. POSIEDZENIE W ZWIĄZKU POLSKICH ORGANIZACYJ ROLNICZYCH.

2. III. 1928 r. Narada w sprawie zastawu rolniczego.
3. III. 1928 r. Posiedzenie w sprawie projektu ustawy o spółkach akcyjnych.
12. III. 1928 r. Narada w sprawach chmielarskich.
14. III. 1928 r. Narada w sprawic giełdy mięsnej.

Konjunktury cen.

Masło i jaja.

Trwająca od grudnia na wszystkich rynkach europejskich zniżka cen masła poprzez kilka załamań zostaje zatrzymana niższą temperaturą lutego, wreszcie wyczerpaniem zapasów zimowych, gromadzonych na głównych rynkach importujących.

Luty przynosi znaczną poprawę w cenach dzięki większemu zapotrzebowaniu na nie rynków zagranicznych i zmniejszonemu dowozowi, — pomimo, że nowy sezon produkcji został już zapoczątkowany.

Na początku marca spodziewana jest już zniżka, która według wszelkiego prawdopodobieństwa przejdzie w II-giej połowie miesiąca w kilkutygodniową stabilizację cen.

TABLICA I. **Hurtowe ceny masła za 1 kg. w dolarach.**

1928 Koniec miesiąca	Warszawa	Berlin			Londyn		Kopenhaga	Leeuwarden
	polskie	I gat.	II gat.	III gat.	duńskie	syberyjskie	duńskie	holenderskie
Styczeń	69	79	72	66	82	—	76	85
Luty	82	87	82	75	89	74	86	88

Tegoroczna zwyżka cen lutowych z małemi wyjątkami nie osiągnęła jednak poziomu zeszłorocznego.

TABLICA II.

Ceny masła I-szej jakości w lutym 1928 i 1927 r.

Koniec lutego	Warszawa	Berlin	Londyn	Kopenhaga	Malmö	Reval	Leenwarden	Medjolan	Oslo	Ryga
	za 1 kg zł.	za 1/2 kg mk.	1 cwts sh	za 1 kg k. d.	za 1 kg k. szw.	za 1 kg mk. c.	za 1 kg fl. h.	za 1 kg lir.	za 1 kg k. n.	za 1 kg łat.
rok 1927	7,50	1,85	168	3,20	2,94	278	2,16	18,50	3,40	4.15
rok 1928	7,30	1,81	162	3,20	2,99	276	2,18	16,00	3,60	4,15

Do wyjątków tych należą kraje skandynawskie, gdzie ceny z końca lutego bież. roku są wyższe od zeszłorocznych.

Eksport masła z Polski osiągnął w roku ubiegłym w niemieckim imporcie 4.9%, pomimo, że zestawienia z poprzednich miesiący wykazywały stosunek dla nas lepszy, — co jest wynikiem minimalnych obrotów Polski z zagranicą w miesiącach zimowych.

Stosunkowo najwięcej masła eksportowały do Niemiec w miesiącach listopadzie i grudniu Estonja i Finlandja.

Z rocznych bilansów zagranicznego handlu masłem Rzeszy wynika, że tendencja wzrostu importu masła utrzymuje się pomimo usiłowań Niemiec, zmierzających do ograniczenia importu i podniesienia rodzimej produkcji.

Znamiennym jest przytem spadek przywozu masła z Holandji i Łotwy, natomiast wzrost importu z Rosji, Szwecji, Finlandji i Polski.

TABLICA III.

Import masła do Niemiec.

Styczeń Grudzień	Ogółem		z Danji	z Holandji	z Łotwy	z Rosji	z Estonji	z Szwecji	z Finlandji	z Polski			z innych państw
										Zachód	Wschód	Górny Śląsk	
	q	tys. Mk.	w % % ogólnego przywozu masł										
rok 1925	966,131	372.335	35.8	28,7	5,8	7,4	5.2	4,2	4,3		0,4		8,2
										0,3	0,1	—	
rok 1926	977,884	329,922	31,2	31,0	9,0	5,5	5,3	4,7	3,2		4,0		6,1
										3,6	0.4	0,2	
rok 1927	1,082,657	365,693	31,4	28,9	7,6	6,0	5,4	6,9	3,6		4,9		5,3
										4,3	0,5	0,1	

Podjęta przez Danję walka z krajami imperjum o angielski rynek masła przyniosła jej narazie w ciągu ostatnich trzech lat wzrost udziału o 5,9%, głównie kosztem Australji, gdzie nieracjonalnie przeprowadzona standaryzacja poderwała szanse konkurencyjne Australji na angielskim rynku.

Z innych krajów znaczny wzrost eksportu do Anglji wykazały Rosja, Finlandja, Holandja i Szwecja.

TABLICA IV. **Import masła do Anglji.**

Styczeń Grudzień	Ogółem		z Danji	z Nowej Zelandji	z Australji	z Argentyny	z Irlandji	z Rosji	z Finlandji	z Holandji	z Szwecji	z innych państw
	q	tyś. Ł	w % % ogólnego przywozu masła									
1925	2,973,548	53,204	28 3	21,5	19,9	8,3	6,8	4,9	2,9	1,3	1,5	4,6
1926	2,955,971	48,283	32,8	19,8	12,9	8,8	8,5	4,2	3,2	2,6	2,6	5,4
1927	2,960,047	48,272	34,2	21,6	8,4	7,2	10,6	6,0	3,5	2,9	2,6	3,0

Również eksport masła z Polski (w angielskiej statystyce osobno nie wymienionej) wykazuje b. znaczny wzrost.

TABLICA V. **Eksport masła z Polski.**

Styczeń Grudzień	Ogółem		do Niemiec	do Austrji	do Anglji	do Czechosłowacji	do innych państw
	q	tys. fr. zł	w % % ogólnego wywozu masła				
r. 1925	5.414	1,835	89	4	1	3	3
r. 1926	55,484	13,244	75	13	6	3	3
r. 1927	73.761	22,943	80	8	10	1	1

Ogólna wartość eksportu masła z Polski w r. 1927 wyniosła blisko 40 miljonów złotych i wyliczona w walucie złotej wzrosła w porównaniu do roku 1926 o przeszło 70%.

W związku z rozpoczętym w styczniu b. r. w jajczarstwie nowym sezonem produkcji, ceny jaj wykazują w okresie styczeń—luty gwałtowną tendencję zniżkową. Szczególnie silne obniżenie cen jaj nastąpiło na rynku berlińskim, dokąd już w I-szej połowie stycznia docierały większe transporty świeżego towaru.

TABLICA VI. **Hurtowe ceny jaj za 1440 sztuk w dolarach.**

1928 Koniec miesiąca	Małopolska Wchodnia	Berlin		Londyn			Kopenhaga	Roermond
	Towar przesortowany, świeży, franco granica	„Extra-Grosse" I.	„Normale" III.	duńskie 18 lbs	holenderskie brunatne	polskie niebieskie	duńskie 18 lbs	holenderskie brunatne
Styczeń . .	38	—	49,90—51,60	64,40	55,60	—	49,80	45,70—52,10
Luty	28	46,50—51,60	32,70—36,20	46,80	45,39	35,10	39,30	36,50—42,30

Przy porównaniu cen bieżących z cenami ub. roku obserwujemy znaczną rozpiętość w Austrji, która ostatnio wprowadzając ochronę rodzimej produkcji w formie ceł przywozowych, przyczyniła się w czasie do znacznej w ogólności zwyżki cen jaj na rynku wewnętrznym.

TABLICA VII.

Hurtowe ceny jaj w lutym 1928 i 1927 r.

Koniec lutego	Berlin (Normale) za 1 szt. pf.	Wiedeń (Normale) za 1 szt. gr.	Londyn (Duńskie 18 lbs) za 120 szt. sh/d	Kopenhaga Za 1 kg kr. d.	Roermond (I-a) za 100 szt. fl. h.	Małopolska Wschodnia Za 1440 szt. zł.
rok 1927	9—10	11—13,5	16/0	1,30	5,70—6,80	250.00
rok 1928	9,5—10,5	15—16	16/0	1.50	6,30—7,30	250,00

Podobnie jak import masła, tak i import jaj do Niemiec wykazuje stałą tendencję wzrostu (w r. ub. 14,3%); godnym uwagi jest znaczny spadek importu z Polski, w tem głównie z Małopolski Wschodniej, która znaczne ilości kieruje obecnie do Anglji. Nie trudno wnioskować, że i w tym wypadku powrót do normalnych stosunków z Niemcami jest b. wskazany.

Z rynków niemieckich wycofują się pozątem Jugosławja i Włochy, natomiast zwiększają swój udział Holandja, Rosja i Bułgarja. W imporcie jaj do Niemiec w roku ub. Rosją zepchnęła Polskę na miejsce trzecie.

TABLICA VIII.

Import jaj do Niemiec.

Styczeń Grudzień	Ogółem tys. szt.	Ogółem tys. Mk.	Z Holandji	Z Polski Wsch.	Z Polski Zach.	Z Polski Górny Śląsk	z Jugosławji	z Włoch	z Rosji	z Danji	z Węgier	z Bułgarji	z innych państw
			w % % ogólnego przywozu jaj										
rok 1925	2,437.000	276,416	17.3	13,6	14,8 0,9	0,3	9,3	14,2	12,3	7,1	4,8	5,2	15,0
rok 1926	2,362.000	234,340	21,2		15,8		9,2	8,9	10.7	6,9	5,5	6,7	15,1
rok 1927	2,701.000	275,843	22,9	8,5	10,6 1,9	0,2	5,9	4,9	20,3	7.0	4,4	7,2	16,8

Kikakrotnie już przytoczone w „konjunkturach" przez p. inż. Fijałkowskiego uwagi o światowym spadku cen jaj w związku z stałem z roku na rok zwiększaniem produkcji dobrze ilustruje statystyka handlu zagranicznego największego importera, utrzymującego kontakt z wszystkiemi okręgami produkcji świata. Import jaj do Anglji wykazał w roku ubiegłym w porównaniu do r. 1926 wzrost ilości o 10%, do roku 1925 o 11,3%, natomiast wartość jednej przywiezionej sztuki spadła w porównaniu do r. 1926 o 6,5%, do r. 1925 o 15,5%.

TABLICA IX.

Import jaj do Anglji.

Styczeń Grudzień	Ogółem tys. szt.	Ogółem tys. Ł	z Irlandji	z Danji	z Polski	z Holandji	z innych państw
			w %% ogólnego przywozu jaj				
rok 1925 — — — —	2,636,880	16,661	20,8	26,6	4,9	7,7	40,0
rok 1926 — — — —	2,655,048	15,369	20,0	25,4	12,3	9,0	33,3
roku 1927 — — —	2,921,700	15.919	20,7	23,3	13,9	9,7	32,4

Znaczny wzrost eksportu z Polski do Anglji zawdzięczamy częściowo wojnie celnej z Niemcami, pozatem pewnej poprawie w sortowaniu i opakowaniu wywożonego towaru.

TABLICA X.

Eksport jaj z Polski.

Styczeń Grudzień	Ogółem q	Ogółem tys. fr. zł.	do Niemiec	do Anglji	do Austrji	do Czechosło-acji	do innych państw
			w %% ogólnego wywozu jaj				
r. 1925	270,710	46,651	78	10	5	4	3
r. 1926	585,660	74,235	69	14	9	5	3
r. 1927	655,904	97,603	55	19	15	4	7

Eksport jaj z Polski osiągnął w roku ubiegłym rekordową cyfrę 6,500 wagonów i przeszło 168 miljonów złotych; produkcja jaj w Polsce winna być wreszcie uznaną za jedną z pierwszych gałęzi wytwórczości krajowej.

Mieczysław Grabowski.

Korespondencje zagraniczne.

Anglja.

Międzynarodowa konferencja ekonomiczna w Londynie.

Londyn, w styczniu, 1928 r.

Celem omówienia rezultatów ostatniej międzynarodowej konferencji ekonomicznej, która się odbyła w Genewie w czasie od 4—23 maja roku zeszłego, Związek Stowarzyszeń Ligi Narodów (League of Nations Union) zwołał na 13, 14 i 15 grudnia

r. z. konferencję ekonomiczną o charakterze międzynarodowym. Wzięli w niej udział, prócz delegatów angielskich, również przedstawiciele pewnych związków zagranicznych, oraz niektórzy uczestnicy konferencji genewskiej.

Konferencji londyńskiej wcale nie chodziło o powtórne przedyskutowanie rezolucyj genewskich, a jedynie o omówienie celowości i sposobów wcielenia w życie tych uchwał. Konferencja londyńska miała zatem wybitnie charakter sprawozdawczy.

Porządek dzienny konferencji londyńskiej był identyczny z genewskim. Jedno posiedzenie poświęcone zostało spawozdaniu o sytuacji międzynarodowej, dwa posiedzenia — handlowi, w czem jedno wyłącznie kwestji celnej, jedno — przemysłowi i jedno — rolnictwu. Prócz tego, jednego poobiedzia miał miejsce wiec publiczny, na którym przemawiali o „ekonomice i pokoju światowym", prócz Lorda Mayora Londynu, Sir Herbert Samuel, Thom Shaw, Sir Edward Hilton Young, a więc przedstawiciele partji liberalnej, pracy i konserwatywnej, także Albert Thomas, dyrektor Międzynarodowego Biura Pracy.

Nie jest rzeczą tej krótkiej wzmianki analizować uchwały konferencji genewskiej, które, oczywiście, stanowiły główną oś konferencji londyńskiej. Nie jest też zamiarem moim opisywać w całości przebieg konferencji londyńskiej. Ograniczę się tylko do ostatniego posiedzenia, poświęconego rolnictwu.

Jak wiadomo, konferencja genewska wskazuje na ścisły związek, jaki istnieje między rolnictwem, handlem i przemysłem. Sprawozdawcy z nadzwyczajnym naciskiem podkreślali ten wynik obrad genewskich, chwaląc sobie, że stało się to poraz pierwszy. Daleki jestem od negowania tego związku, ale nie mogę przyznać palmy pierwszeństwa tego wielkiego odkrycia konferencji genewskiej. Od kiedy ekonomja polityczna nauczyła się stawiać pierwsze kroki, fakt ten był z naciskiem podkreślony. Jeżeli związek ten był mniej widoczny dla ludzi z nauką ekonomiczną nie mających stałego kontaktu, to jednak ekonomika z faktem tym nie przestawała się liczyć ani na chwilę. Jeżeli związek ten był przez sfery rządzące lekceważony, działo się to pod naciskiem sfer politycznych, kierujących się odrębnością interesów bądź jednej, bądź też drugiej gałęzi produkcji. Zasługą konferencji genewskiej jest zaakcentowanie tego związku, co też ma doniosłe znaczenie nie tylko dla krajów o wysoce rozwiniętym handlu międzynarodowym, ale i dla krajów rolniczych, w których narastający przemysł rości sobie czasem pretensje, nie liczące się ze szkodami, jakie to może pociągnąć dla rolnictwa. Stanowisko Genewy w tej sprawie zostało również przyjęte przez konferencję londyńską.

Konferencja genewska, analizując położenie rolnictwa, znalazła, że, ogólnie biorąc, rolnictwo nie jest dziś w stanie spełnić swej misji ekonomicznej wskutek depresji, istniejącej w tej gałęzi produkcji. Depresja ta została wywołana naruszeniem równowagi między cenami produktów rolnych a cenami artykułów przemysłowych. Skutki tej nierównawagi pogarszają jeszcze trudności kredytowe, oraz nadmierne opodatkowanie. Rezultatem tego stanu rzeczy jest obniżenie siły nabywczej ludności rolnej, a pośrednio zwiększenie się bezrobocia w przemyśle. W drodze zaś reakcji następuje zmniejszenie się popytu na produkty rolne wśród ludności miejskiej.

Dopóki naruszona równowaga nie będzie przywrócona, dopóty produkcja w rolnictwie musi się zmniejszać, co też konferencja genewska uznała za niepowetowaną stratę. Z tem rozumowaniem każdy musi się zgodzić, i konferencja londyńska wnioski te zaakceptowała. Konferencja genewska jednak, bez wskazania jak ta nierównowaga powstała i jak równowagę tę możnaby było znów przywrócić, przechodzi odrazu do wniosków, w jaki też sposób dałoby się zwiększyć obecnie produkcję rolną, w ten sposób niwecząc gmach dotychczasowego rozumowania. Że produkcja ta dałaby się zwiększyć litylko przez obniżenie kosztów produkcji, jest jasnem dla każdego, ale jak przy istniejących cenach zwiększenie produkcji, nawet przy niewielkiem obniżeniu

kosztów produkcji, może zapewnić rolnikowi odpowiednią stopę życiową — równą przemysłowi — oraz „normalny“ zysk, czego się słusznie domaga rezolucja, tego konferencja genewska nie wykazała, a konferencja londyńska nie kwestjonowała.

Zdawałoby się że skoro naruszenie równowagi cen jest wynikiem sił żywiołowych, należałoby się spodziewać, że konferencja znajdzie środki dość potężne, będące w rękach czynników miarodajnych, któreby były w stanie zaradzić złemu. Tymczasem konferencja genewska uznała, że polepszenie doli rolnictwa może być w pierwszym rzędzie dziełem samych rolników. Jest to bardzo pochlebna opinja o skuteczności akcji samoobronnej ze strony rolników, ale zadanie samo jest nierównie trudne, a nawet wątpliwe do wykonania w całej jego rozciągłości.

Zdaniem konferencji genewskiej środki produkcji w rolnictwie dadzą się obniżyć przez zastosowanie udoskonaleń technicznych, racjonalnej organizacji produkcji, zwalczanie chorób, organizację handlową i standaryzację produktów, zdobywanie nowych rynków zbytu, rozszerzenie kredytu i ubezpieczenia, ruch spółdzielczy i t. p. środki, dające się zrealizować na skutek własnej inicjatywy producentów rolnych. Wygląda tak, jak gdyby rolnictwo mogło spodziewać się ratunku po tych rzeczach, nie oglądając się na wciąż spadające ceny. Ale czy w krajach, które wszystkie tu zalecane inowacje praktykują już od dawna, w części lub całości, nie ma depresji w rolnictwie? Zresztą znaczne zwiększenie produkcji w obecnych warunkach może prowadzić tylko do dalszego obniżenia cen, chyba, że równocześnie nastąpi zwiększenie się siły nabywczej miast. W tem jest sedno całej sprawy. Dopóki przemysł europejski przechodzić będzie przesilenie — nie może być mowy o celowym wzroście produkcji rolnej. Już dziś nie odpowiada ona obecnej sile nabywczej ludności i z konieczności ulegać będzie dalszej redukcji.

Bez wątpienia wszystkie te zalecane środki są dobre i większe ich zastosowanie może tylko przynieść pewne ulgi rolnictwu. Jeżeli jednak chodzi o rolnictwo angielskie, to konferencja londyńska podkreślała, że rolnictwo to znajduje się w zgoła innem położeniu niż znaczna część rolnictwa europejskiego i że trwający od szeregu lat kryzys w tej gałęzi stał się tak ostry, że już żadne półśrodki pomóc mu nie mogą i że o ile ceny nadal będą miały tendencję zniżkową, musi nastąpić dalsza redukcja obszarów uprawnych a zwiększenie pastwisk.

Konferencja genewska domaga się też wprowadzenia prawodawstwa socjalnego do rolnictwa. Konferencja londyńska specjalny nacisk kładzie na celowość tej reformy dlatego, że uprawa roli w Anglji odbywa się przeważnie przy pomocy sił najemnych. Niepodobna wcale negować doniosłości tej reformy, tak bardzo pożądanej. Atoli ze względu wyłącznie na koszty ekonomiczne zważyć należy, że płaca robotnika rolnego w Anglji jest już i tak w stosunku do czasów przedwojennych, a także do zarobków w innych krajach, dość wysoka, choć niska w porównaniu do płac w innych gałęziach produkcji. Zwiększenie ciężarów socjalnych nie przyczyni się do zniżenia kosztów produkcji, ani do wydajności pracy obecnej generacji robotników rolnych, rekrutujących się przeważnie z najmniej produktywnych elementów w rolnictwie, gdyż więcej produktywne odpłynęły już do miasta.

Konferencja genewska domaga się też swobody obiegu produktów rolnych, obniżenia protekcjonizmu i zniesienia zakazów i opłat wywozowych. Ten punkt znalazł wielki oddźwięk na konferencji londyńskiej, złożonej przeważnie z elementów wolnohandlowych, chociaż znalazły się też głosy protecjonistyczne. Że sferom przemysłowym angielskim bardzo zależy na tem, aby obrót produktów rolnych był wolny, jest rzeczą oczywistą, ale samo rolnictwo angielskie jest w znacznym stopniu usposobione protekcjonistycznie. Że w tej dziedzinie wnioski teoretyczne nie mogą mieć decydującego wpływu na kształtowanie się polityki gospodarczej, świadczyć chyba może historja zatargu wolnohandlowców z protekcjonistami. Oczywiście protekcja „kon-

junktur" nie powinna stanowić darmowej premji dla jednej grupy producentów kosztem całego społeczeństwa.

Konferencja genewska słusznie przypisuje wielkie znaczenie kooperacji rolnej. Wyniki, jakie ten system gospodarki rolnej osiągnął w niektórych krajach są godne naśladownictwa. Ale jeżeli chodzi specjalnie o Anglję, to sprawa przedstawia się nieco inaczej niż naprz. w Danji. W Danji produkcja rolna w znacznym stopniu odbywa się na eksport i dlatego mogła się specjalizować w pewnym tylko kierunku na zasadach spółdzielczych. W Anglji rolnictwo pracuje tylko na potrzeby krajowe i jest z natury rzeczy niezmiernie wielorakie. W Danji kooperacja obejmuje licznych ale drobnych producentów, w Anglji gospodarka chłopska jest znikoma; jest ona przeważnie średnich rozmiarów *). W tych warunkach kooperacja jest daleko trudniejsza. Gospodarzowi nie chodzi tyle o zbyt produktów, który jest w znacznym stopniu zapewniony, ile o zdobycie taniego kredytu dla celów produkcyjnych, ponieważ robocizna stanowi tu od $^{1}/_{4}$ do $^{1}/_{3}$ wydatków gospodarczych. To też kwestja kredytu rolnego stanowi w Anglji obecnie punkt ciężkości kwestji rolnej. Istotnie, jest on w opłakanym stanie. Akcji spółdzielczej na tem polu prawie że niema, brak absolutny banków rolnych lub hipotecznych. Kredyt rolny udziela się na tych samych warunkach co handlowy i przemysłowy. To też rząd obecny nosi się z zamiarem przeprowadzenia w roku obecnym ustawy, któraby ułatwiała rolnikom otrzymanie krótko- i długoterminowego kredytu, a także zapewniała rozwój stowarzyszeń spółdzielczych.

Z obrad konferencji londyńskiej wyłoniły się z całą jaskrawością dwa fakty. Pierwszy z nich stwierdzał, że produkcja światowa artykułów rolnych nie wzrastała szybciej od przyrostu ludności i że depresji rolnictwa nie należy szukać w nadprodukcji, ale raczej w niedostatecznym poziomie konsumcji. W samej rzeczy, produkcja ta stosunkowo zmniejszyła się o 10%. Drugim faktem jest, że jedną z głównych przyczyn zniżki cen produktów rolnych należy upatrywać w ogólnej deflacji, jaka miała miejsce w ostatnich latach. Produkcja rolna nie mogła się w porę zastosować do zmniejszającego się popytu na te produkty, wywołanego redukcją siły nabywczej ludności. Ten brak przystosowalności się rolnictwa do potrzeb jest wywołany po pierwsze znikomością na rynku jednostki gospodarczej rolnej, powtóre niemożnością dowolnego regulowania produkcji rolnej.

W ten sposób konferencja londyńska, jeszcze raz omówiwszy panujące bolączki gospodarcze, gorąco zaleciła delegatom szerzenie ustalonych w Genewie praw ekonomicznych w całym kraju. Jednakże zauważyć się dało, że choć nikt ani na chwilę nie wątpił w doniosłość praktyczną zalecanych środków, nie mniej jednak, zdawano sobie sprawę, że są to tylko paljatywy, nie mogące rozwiązać kwestyj zasadniczych, które nadal domagać się będą, szczególnie w Anglji, głębszych reform na polu gospodarczem.

Dr. Stefan Janicki.

Kronika krajowa.

A. Finanse i kredyt:

Kronika finansowa. W okresie sprawozdawczym, t. j. od dn. 23 ub. m. do dn. 7 b. m., na giełdzie dewizowo-walutowej obroty były niewielkie. Zapotrzebowanie pokrywane było przez Bank Polski oraz przez banki prywatne. Z dewiz notowano New York bez zmian po kursie 8.90, Londyn w granicach 43.48$^{1}/_{2}$—43.50, a Włochy w granicach 47.22—47.26.

*) Dwie trzecie gospodarstw rolnych w Anglji i Walji obejmuje przeciętnie 100—300 akrów każde, na których pracuje po 3 ludzi na każde 100 akrów.

Złoto w zapotrzebowaniu i przy tendencji mocnej notowano po 4.67½—4.69. Bank Polski płacił za dolara nadal utrzymane kursy.

W obrotach międzybankowych notowano Gdańsk w granicach 173.90—174.05, Berlin wahał się w granicach 212.80—213.15; czerwoniec tracił na kursie i notowano go w granicach dol. 350—320.

Na giełdzie papierów wartościowych w omawianym okresie 8% listy zastawne Banku Gospodarstwa Krajowego oraz 8% obligacje komunalne tegoż banku notowano po 94% ich wartości nominalnej. Również 8% listy zastawne Państwowego Banku Rolnego notowano po kursie 94; 8% złotowe listy zast. Tow. Kredytowego Ziemskiego w Warszawie notowano po kursie 83.

Na giełdzie poznańskiej w dalszym ciągu znacznie zwyżkowały 8% dolarowe listy zastawne Poznańskiego Ziemstwa Kredytowego i, notowane na początku omawianego okresu czasu po 93.25, osiągnęły bardzo wysoki kurs 96.25 przy dewizie 8.90.

W Banku Polskim zapas kruszców i walut, zaliczonych do pokrycia, zwiększył się w ciągu miesiąca lutego o 9,3 milj. zł. i dn. 29 lutego wynosił 1175,2 milj. zł. — Zapas walut, dewiz i należności zagranicznych niezaliczonych do pokrycia, wynoszący w końcu stycznia 200.3 milj. zł., w ciągu lutego zwiększył się i ostatniego ub. m. wynosił 205.7 milj. zł. Portfel wekslowy uległ nieznacznemu zwiększeniu i na ostatniego lutego wynosił 469.2 milj. zł. Pożyczki zabezpieczone papierami, wynoszące 31 stycznia b. r. 41.5 milj. zł., dn. 29 lutego wynosiły 46 milj. zł.

W pasywach dekadowe stany rachunków Banku wykazują zwiększenie się w ciągu miesiąca lutego obiegu biletów bankowych o 44.4 milj. zł.; pod koniec ostatniego mcesiąca obieg ten wynosił 1,047.7 milj. zł. Natychmiast płatne zobowiązania, wynoszące dn. 31 stycznia 637.2 milj. zł., pod koniec omawianego okresu wynosiły 634.2 milj. W pozycji tej z rachunku państwowego funduszu kredytowego została nadal zwolniona suma 12.7 milj. zł. Wzrosły natomiast rachunki żyrowe oraz różne inne rachunki o łączną sumę 9.7 milj. zł.

B Podatki:

W sprawie opłaty stemplowej przy kontraktach dzierżawnych. W związku z wątpliwościami, jak należy stosować obowiązujące przepisy o opłacie stemplowej przy kontraktach dzierżawy nieruchomości ziemskich, podajemy do wiadomości naszych czytelników następującą wykładnię Ministerstwa Skarbu w tej sprawie:

§ 39 (27/90). Kontrakty o dzierżawę posiadłości, stanowiącej gospodarstwo rolne, są obecnie zawierane po największej części w ten sposób, że czynsz dzirżeawny (tenuta dzierżawna) jest ustanowiony nie w sumie pieniężnej, lecz w pewnej ilości zboża. Ten typ zasadniczy ujawnia się w następujących trzech odmianach.

1. Odmiana pierwsza: Ilość zboża, wymieniona w kontrakcie, ma być wydawana wydzierżawiającemu w naturze.

2. Odmiana druga: Czynsz dzierżawny ma być płacony w pieniądzach, a mianowicie w kwocie, która według kursu giełdy zbożowej przedstawia równowartość danej raty czynszu w czasie jej płatności (w dniu płatności, albo według najwyższego kursu w miesiącu, poprzedzającym termin płatności, i t. p.).

3. Odmiana trzecia jest kombinacją dwóch pierwszych, a polega na tem, że czynsz dzierżawny ma być płacony bądź w naturze, bądź w pieniądzach (których sumę ustala się w sposób, podany przy odmianie drugiej) — a mianowicie według wyboru, dokonywanego przy każdej racie bądź przez dzierżawcę, bądź przez wydzierżawiającego.

Przy odmianie **pierwszej** należy uiścić opłatę stemplową **niezwłocznie,** t. j. w terminie przewidzianym w art. 20, względnie w art. 28 (ustępie drugim) lub w art. 30

ustępie trzecim) u. o. s. Za podstawę wymiaru bierze się wartość ilości zboża, należnej tytułem czynszu dzierżawnego za cały czas dzierżawy (wartość łącznej sumy wszystkich rat czynszu), a mianowicie tę wartość, jaką przedstawia owa łączna ilość w dniu sporządzenia pisma, stwierdzającego kontrakt dzierżawy.

Przy odmianie drugiej i trzeciej stosuje się art. 9 i 22. Opłata ma być uiszczana **w miarę wykonywania zobowiązania**; oblicza się ją oddzielnie co do każdej raty czynszu dzierżawnego.

Przy odmianie drugiej bierze się za podstawę wymiaru sumę pieniężną, wyrażającą daną ratę. Tak samo postępuje się przy odmianie trzeciej, o ile rata na skutek dokonanego wyboru ma być uiszczona w pieniądzach. O ile zaś przy odmianie trzeciej rata czynszu dzierżawnego na skutek dokonanego wyboru ma być uiszczona w naturze, bierze się za podstawę wymiaru równowartość raty, t. j. kwotę pieniężną, która zostałaby uiszczona (według kursu, w kontrakcie określonego), gdyby uprawniony do wyboru dzierżawca ofiarował świadczenie pieniężne, względnie gdyby uprawniony do wyboru wydzierżawiający zażądał świadczenia pieniężnego.

Treść tej wykładni podana jest w Nr. 27 Dziennika Urzędowego Ministerstwa Skarbu z r. 1927 oraz w wydawnictwie, które świeżo ukazało się w sprzedaży p. t. „Wykładnia ustawy o opłatach stemplowych ustalona przez Ministerstwo Skarbu w 1927 r.“ w opracowaniu p. A. Rozenkranza, Nacz. Wydziału Min. Skarbu, nakładem księgarni Hoesika.

Podatek gruntowy. Ukazała się w ostatnich dniach na półkach księgarskich broszura, opracowana przez Radcę Ministerjalnego p. **Leonarda Stolzenwaldta** p. t. **„Zbiór przepisów o państwowym podatku gruntowym, obowiązujących na obszarze b. Królestwa Polskiego oraz w województwach wschodnich na terenie b. zaboru rosyjskiego.“**

Liczne przepisy rosyjskie i polskie w zakresie podatku gruntowego są w broszurze szczegółowo zebrane i uporządkowane. Książeczka p. Stolzenwaldta powinna znaleźć się w rękach każdego z płatników podatku gruntowego.

C. Spółdzielczość:

Centralna Kasa Spółek Rolniczych. Przed kilku miesiącami ukazała się broszura p. E. Drożniaka o Centralnej Kasie Spółek Rolniczych. Jest ona centralnym bankiem dla spółdzielni rolniczych, skupionych w Zjednoczeniu Związków Spółdzielni Rolniczych.

Kolebką Centralnej Kasy była Małopolska, gdzie w r. 1909 założona została z inicjatywy Dr. Stefczyka przez Wydział Krajowy Sejmu galicyjskiego we Lwowie. Rozwój jej postępował przed wojną szybko naprzód tak, że do r. 1913 posiadała już blisko 1,5 miljona koron złotych kapitałów własnych oraz skupiała blisko 70 miljonów koron oszczędności warstw włościańskich. W czasie wojny i w okresie powojennym zebrane kapitały zostały z powodu dewaluacji pieniądza w znacznej części zniszczone tak, że z chwilą wprowadzenia złotego Centralna Kasa musiała rozpocząć pracę prawie od początku, gromadząc kapitały własne i wkłady oszczędności. Ponieważ jednak fundusze z tych źródeł pochodzące są jeszcze zbyt szczupłe dla sprostania potrzebom kredytowym drobnego rolnictwa, dlatego Centralna Kasa uzyskała w bankach państwowych, zwłaszcza w Banku Rolnym, dość poważne kredyty na zasilenie drobnego rolnictwa w niezbędne kapitały obrotowe. Obecnie, z chwilą stabilizacji złotego, Centralna Kasa dokłada wszelkich starań w kierunku zebrania znaczniejszych kapitałów własnych i wkładów oszczędności, któreby dały zdrową podstawę dla jej rozwoju i spełniania zakreślonych jej zadań.

Broszura p. Drożniaka jest napisana jasno i przystępnie i powinna się znaleźć w ręku każdego, kogo los i stosunki gospodarcze wsi polskiej obchodzą.

D. Ustawodawstwo:

W sprawie organizacji i zakresu działania władz administracji ogólnej. W Nr. 11 Dziennika Ustaw R. P. z r. b. poz. 86 ukazało się b. ważne rozporządzenie Prezydenta Rzplitej z dn. 19 stycznia 1928 r. o organizacji i zakresie działania władz administracji ogólnej.

Zaznaczamy, że poza innymi ważnymi przepisami, na mocy powyższego rozporządzenia wprowadzone zostają w województwach, na terenie których niema dotąd samorządu Wojewódzkiego, Rady i Wydziały Wojewódzkie.

Rady Wojewódzkie, składające się z członków, wybranych przez Sejmiki powiatowe i Rady Miejskie miast wydzielonych z powiatów, po jednym z każdego sejmiku lub Rady zwoływane są przez Wojewodę przynajmniej raz na rok celem wydania swej opinji w sprawach ogólnych większej wagi i tyczących ludności całego województwa, lub poszczególnych jej grup przedstawionych przez Wojewodę i należących do jego kompetencji. Rady wybierają trzech członków wydziału wojewódzkiego, w skład którego wchodzi ponadto wojewoda lub wicewojewoda jako przewodniczący i dwaj inni urzędnicy państwowi. — Wydział Wojewódzki m. in. współdziała z głosem stanowczym w szczególności w następujących sprawach:

1. zatwierdzenie uchwał organów samorządowych, powiatowych, miejskich i gminnych w takim zakresie, w jakim prawo to przysługiwało według dotychczasowych przepisów wojewodzie samemu lub wojewodzie w porozumieniu z prezesem izby skarbowej;

2. rozstrzygania w toku instancji odwołań od orzeczeń i zarządzeń organów powiatowych związków komunalnych i miast wydzielonych z powiatu pod względem administracji samorządowej, o ile według dotychczasowych przepisów rozstrzyganie takich odwołań służy wojewodzie.

Służba folwarczna, tracąca pracę w związku ze zniesieniem służebności w myśl rozp. Prezydenta z dn. 16 ub. m., nabyła uprawnienie następujące:

Jeżeli, jako wynagrodzenie za zniesione służebności, wydziela się część lub cały obszar gruntów ornych poszczególnej jednostki gospodarczej (folwarku),a jednocześnie ulegają parcelacji użytki rolne dziedziny służebnej, z której wydziela się to wynagrodzenie, to służba folwarczna winna być traktowana narówni z tą służbą, która traci pracę wskutke parcelacji (ustawa o reformie rolnej).

Prawo do jednorazowej odprawy służy służbie tylko wówczas, gdy obszar wydzielonych za zniesione służebności gruntów ornych przekracza 15 ha. Odprawa może być zakredytowana i zaliczkowo pokryta przez urzędy ziemskie na czas nie dłuższy jak 5 lat. Orzekanie w sporach o wypłacenie jednorazowej odprawy należy do właściwych sądów cywilnych.

PRZEGLĄD USTAW I ROZPORZĄDZEŃ.

Biuro projektu meljoracji Polesia tworzy rozp. Prezydenta z dn. 15. II. 1928 r. (D. U. R. P. Nr. 17, poz. 143).

Instytut badania konjunktur gospodarczych i cen ustanawia rozp. Prezydenta z dn. 15. II. 1928 r. (D. U. R. P. Nr. 17, poz. 144).

O służbie przygotowawczej i egzaminie kandydatów na stanowiska w leśnictwie ogłoszono rozp. Rady Min. z dn. 25. I. 1928 r. (D. U. R. P. Nr. 17, poz. 145).

Organizację urzędów skarbowych oraz komisyj szacunkowych do podatków dochodowego i przemysłowego w okręgu izby skarbowej w Brześciu n/B normuje rozp. Min. Sk. z dn. 30. I. 1928 r. (D. U. R. P. Nr. 17, poz. 148).

Przepisy porządkowe na drogach publicznych reguluje rozp. Prezydenta z dn. 14. II. 1928 r. (D. U. R. P. Nr. 18, poz. 151).

Okres trwania mandatów członków izb przemysłowo-handlowych w b. dzielnicy pruskiej przedłuża rozp. Prezydenta z dn. 14. I. 1928 r. (D. U. R. P. Nr. 18, poz. 153).

Ustawę o ewidencji katastru podatku gruntowego zmienia rozp. Prezydenta z dn. 15. II. 1928 r. (D. U. R. P. Nr. 18, poz. 155).

W sprawie wywozu zagranicę złota ogłoszono rozp. Prezydenta z dn. 15. II. 1928 r. (D. U. R. P. Nr. 18, poz. 156).

Służbie folwarcznej tracącej pracę w związku ze zniesieniem służebności nadaje uprawnienia rozp. Prezydenta z dn. 16. II. 1928 r. (D. U. R. P. Nr. 18, poz. 189).

Statut wzorowych spółek łowieckich normuje rozp. Min. Roln. z dn. 19. I. 1928 r. (D. U. R. P. Nr. 18, poz. 151).

Zwalczanie raka ziemniaczanego reguluje rozp. Min. Roln. z dn. 9. II. 1928 r. (D. U. R. P. Nr. 18, poz. 152).

Ulgę celną na mace wprowadza rozp. Min.: Sk., Prz. i H., oraz Roln. z dn. 14. II. 1928 r. (D. U. R. P. Nr. 18, poz. 164).

Zwalczanie zaraźliwych chorób zwierzęcych normuje rozp. Min. Roln. z dn. 9. I. 1928 r. (D. U. R. P. Nr. 19, poz. 167).

Do lokowania gotowizny w papierach wartościowych upoważnia Ministra Skarbu rozp. Prezydenta z dn. 26. II. 1928 r. (D. U. R. P. Nr. 20, poz. 168).

Statut Towarzystwa kredytowego we Lwowie zmienia rozp. Rady Min. z dn. 17. II. 1928 r. (D. U. R. P. Nr. 20, poz. 169).

Zakaz przywozu pszenicy i mąki pszennej do dnia 30. IV. r. b. wprowadza rozp. Rady Min. z dn. 24. II. 1928 r. (D. U. R. P. Nr. 20, poz. 171).

Kurs obligacyj 5% państwowej renty ziemskiej opiewającej na złote w złocie ustala na rok 1927/28 w wysokości 76% ich imiennej wartości rozp. Min. Ref. Roln. z dn. 4. II. 1928 r. (D. U. R. P. Nr. 20, poz. 172).

Termin do składania zeznań o dochodzie przewidziany w ustawie o państwowym podatku dochodowym przedłuża do 1 maja r. b. rozp. Min. Sk. z dn. 14. II. 1928 r. (D. U. R. P. Nr. 20, poz. 173).

O funduszu obrotowym reformy rolnej ogłoszono rozp. Prezydenta z dn. 16. II. 1928 r. (D. U. R. P. Nr. 21, poz. 175).

Ustawę o zagospodarowaniu lasów prywatnych zmienia rozp. Prezydenta z dn. 24. II. 1928 r. (D. U. R. P. Nr. 21, poz. 179).

O bibljotece narodowej ogłoszono rozp. Prezydenta z dn. 24. II. 1928 r. (D. U. R. P. Nr. 21, poz. 183).

Przepisy o morskim Urzędzie rybackim zmienia rozp. Prezydenta z dn. 24. II. 1928 r. (D. U. R. P. Nr. 21, poz. 184).

Świadczenia robotnikom sezonowym w okresie sezonu martwego 1927/28 r. zabezpiecza rozp. Min. Pracy z dn. 12. II. 1928 r. (D. U. R. P. Nr. 21, poz. 186).

Opłaty za paszporty na wyjazd zagranicę obniża rozp. Min. Sk. z dn. 27. II. 1928 r. (D. U. R. P. Nr. 21, poz. 191).

Taryfę towarową w komunikacji między Polską a Czechosłowacją, Austrją, Węgrami, Włochami, Szwajcarją, Królestwem Serbów, Chorwatów i Słowieńców oraz Rumunją normuje rozp. Min. Kom. z dn. 18. II. 1928 r. (D. U. R. P. Nr. 21, poz. 192).

Towarową taryfę kolejową uzupełnia rozp. Min. Kom. z dn. 27. II. 1928 r. (D. U. R. P. Nr. 21, poz. 193).

Taryfę dla polsko-niemieckiej komunikacji towarowej zmienia rozp. Min. Kom. z dn. 27. II. 1928 r. (D. U. R. P. Nr. 21, poz. 194).

Ustawę o ochronie drobnych dzierżawców rolnych uzupełnia rozp. Prezydenta z dn. 24. II. 1928 r. (D. U. R. P. Nr. 22, poz. 195).

Parcelację gruntów państwowych normuje rozp. Prezydenta z dn. 24. II. 1928 r. (D. U. R. P. Nr. 22, poz. 198).

Przepisy dotyczące zabudowania osiedli zawiera rozp. Prezydenta z dn. 16. II. 1928 r. (D. U. R. P. Nr.. 23, poz. 202).

Grunty na cele gospodarstwa leśnego wyłącza rozp. Prezydenta z dn. 24. II. 1928 r. (D. U. R. P. Nr. 23, poz. 203).

E. Polityka handlowa:

Instytut badania konjunktur gospodarczych i cen ustanawia przy Ministrze Przemysłu i Handlu rozp. Prezydenta z dn. 15 ub. m. Zadaniem Instytutu jest badanie życia gospodarczego ze stanowiska rozwoju konjunkturalnego oraz badanie cen i kosztów własnych w przemyśle i handlu, a także kosztów usług gospodarczych.

Na czele Instytutu, który dzieli się na 2 sekcje, stoi dyrektor podległy Ministrowi Przemysłu i Handlu. Przy Instytucie powołana zostaje rada, w skład której, oprócz dyrektora, wchodzą: 1) 10 znawców życia gospodarczego (przemysłu, handlu, rolnictwa i banków) oraz przedstawicieli nauki, powołanych przez Ministra Prz. i H. w porozumieniu z prezesem Komitetu Ekonomicznego Ministrów i 2) 8 przedstawicieli Ministerstw: Skarbu, Rolnictwa, Przemysłu i Handlu, Komunikacji, Pracy i Opieki Społecznej, Spraw Wewnętrznych (Głównego Urzędu Statystycznego), Robót Publicznych oraz Spraw Wojskowych, wyznaczonych po jednym przez każdego ministra.

Zadaniem Rady jest: inicjatywa w sprawach programu działalności Instytutu, układanie i rozpatrywanie na wniosek dyrektora ankiet co do stanu i rozwoju poszczególnych dziedzin życia gospodarczego i opinjowanie w sprawach przedstawianych przez dyrektora.

Świadectwa zdrowotności przy kesporcie mięsa do Francji.

Począwszy od dnia 26 kwietnia r. b. przy eksporcie mięsa do Francji wprowadzony będzie obowiązek przedstawiania świadectw sanitarnych przy następujących produktach mięsnych, ułożonych według pozycji francuskiej taryfy celnej:

Poz. 16: mięso świeże, chłodzone i mrożone, baranie, wieprzowe, wołowe i inne.

Poz. 17: 1) szynki bez kości i zwijane, szynki gotowane, mięso solone wieprzowe (słonina i t. p.), wołowe i inne; 2) wędliny gotowane: 3) pyski wołowe (pocięte, gotowane, marynowane w baryłkach i garnczkach).

Poz. 19: konserwy mięsne w pudełkach.

Poz. 20: 2) flaki świeże, suszone i solone.

Poz. 30: tłuszcze zwierzęce (oprócz rybich) a) łój, b) smalec, c) inne tłuszcze jadalne.

Świadectwa powyższe winny być sporządzane przez urzędy weterynaryjne państwa eksportującego, muszą one zawierać stwierdzenie, że a) towar pochodzi ze zwierząt zdrowych, nie zakażonych podczas uboju, b) towar nie zawiera żadnego środka antyseptycznego, c) został opakowany i wysłany w warunkach odpowiadających wszelkim wymaganiom hygieny.

Pomimo świadectwa towary te będą na granicy francuskiej poddawane inspekcji i kontroli sanitarnej; kontroli tej nie będą podlegać flaki surowe, oraz konserwy przyrządzone sposobem „Chevalier Appert" lub innemi analogicznemi sposobami. Wzór świadectw będzie niebawem ustalony przez francuskie Ministerstwo Rolnictwa w językach francuskim i kraju eksportującego. Przesyłka niezaopatrzona w świadectwo zdrowotności będzie zwracana lub niszczona. P. I. E.

Ulgi celne na nasiona leśne. Z dniem 4 lutego weszło w życie rozporządzenie, ustanawiające na czas do 30. IV. b. r. ulgowe cła na nasiona leśne w wysokości 20% ceł normalnych, t. j. 1 zł. od 100 kg. zamiast 5 zł. od 100 kg. Ulgi te udzielone są w każdym poszczególnym wypadku przez Ministerstwo Skarbu na podstawie opinji Ministerstwa Rolnictwa.

Podobnie, jak w latach ubiegłych, Ministerstwo Rolnictwa opinjować będzie przychylnie wszystkie podania o ulgi dla nasion drzew pochodzenia pozakrajowego oraz dla nasion jodły, modrzewia i limby. Nieuwzględniane zaś będą podania o ulgi dla nasion sosny pospolitej i świerka pospolitego, bez względu na panujący w roku bieżącym nieurodzaj nasion świerkowych. Nasiona świerka sprowadzać będzie można z zagranicy jedynie po opłaceniu normalnego cła.

Dzięki konsekwentnej ochronie celnej, prowadzonej od r. 1924, krajowa produkcja nasion sosny stanęła obecnie w zupełności na wysokości zadania zarówno pod względem ilościowym, jak i jakościowym tak, że w chwili obecnej nie zachodzi już potrzeba importu nasion tych z zagranicy. Należy się spodziewać, że do podobnych rezultatów dojdzie niebawem nasiennictwo świerkowe.

Konferencja jajczarska.

W Ministerstwie Rolnictwa odbyła się pod przewodnictwem p. Podsekretarza Stanu W. Hanickiego, a następnie Dyr. Dep. Rolnictwa St. Czekanowskiego konferencja poświęcona zobrazowaniu stosunków panujących w polskim spółdzielczym przemyśle jajczarskim, i omówieniu dróg oraz środków, zmierzających do uzdrowienia tych stosunków.

W konferencji prócz przedstawicieli Ministerstwa Rolnictwa, Państwowego Banku Rolnego, Zjednoczenia Związków Spółdzielni Rolniczych i Centralnego Komitetu do spraw hodowli drobiu wzięli udział przedstawiciele centralnych organizacyj spółdzielczych, prowadzących handel jajami.

Po dłuższej dyskusji powzięto szereg rezolucyj, przedstawiających potrzeby spółdzielczości jajczarskiej, z których jako najważniejsze przytoczyć należy: przyspieszenie wydania ustawy o standaryzacji jaj i opracowanie przepisów wykonawczych, organizowanie skupu jaj w pierwszym rzędzie przez spółdzielnie mleczarskie, drobne spółdzielnie spożywców i inne, ułatwienie w uzyskiwaniu w Państwowym Banku Rolnym przez spółdzielcze organizacje jajczarskie nisko-procentowych kredytów obrotowych, racjonalną organizację zbytu jaj zagranicą, w którym to celu polskie placówki zagraniczne w państwach będących odbiorcami naszych artykułów rolniczych winny posiadać odpowiednio wykwalifikowane siły, dostatecznie obznajomione z handlem artykułami rolniczemi, przyczem należy dążyć do wejścia w bezpośrednie stosunki handlowe z hurtowemi spółdzielniami spożywców zagranicą.

W dalszym ciągu podkreślono potrzebę posiadania przez związki rewizyjne wykwalifikowanego personelu instruktorskiego w dziale jajczarskim.

Wreszcie omówiono drogi, zmierzające do podniesienia hodowli drobiu w Polsce i produkcji jaj, odpowiadających wymogom eksportowym i rolę przypadającą organizacjom rolniczo-społecznym w tym zakresie.

F. Przemysł rolny:

Wykup aparatów kontrolnych od przedsiębiorców gorzelni. Ministerstwo Skarbu w rozporządzeniu z dnia 19/XII 1927 r. L. D. VI 29.038/2/27 podało do wiadomości warunki wykupu od przedsiębiorców gorzelń aparatów kontrolnych, tudzież dalszego użytkowania w gorzelniach nowych i odkupionych aparatów, dostarczonych przez D. P. M. S. Wykupowi podlegają aparaty kontrolne systemu Siemensa, odpowiednie do dalszego użytku urzędowego w gorzelni. W zgłoszeniu przedsiębiorca podaje cenę i rok nabycia aparatu kontrolnego, firmę, która go wykonała, ponadto zaznacza, ile kampanij aparat był czynny i dołącza dowody, stwierdzające nabycie. Po otrzymaniu zgłoszenia naczelnik urzędu akcyzowego osobiście lub przez podwładnego inspektora łącznie z drugim urzędnikiem kontroli skarbowej poddaje oględzinom aparat kontrolny zaznacza na zgłoszeniu, jaki jest typ aparatu, jak również w jakim stanie znajduje się aparat,

ile kampanij był czynny, odbiera od przedsiębiorcy zaświadczenie własności i przesyła zgłoszenie do D. P. M. S., która wyznacza cenę wykupu według następującego obliczenia: a) za aparaty, wykonane w „Technice Gorzelniczej" i typu Gebrüder Siemes — cenę nabycia tych aparatów bez kosztów ocechowania, ekspedycji i dostawy z potrąceniem z tytułu zużycia 4% zasadniczej ceny za każdą kampanję służby aparatu; b) za aparaty kontrolne Siemensa dawniejszych konstrukcyj, nabyte przez przedsiębiorców od firmy Siemens w Berlinie, przeważnie przed ostatnią wojną, i przerobione na 15-litrowe ich kosztem, wypłaca się cenę na podstawie aktu oględzin przez rewizora odpowiedniej izby skarbowej przy udziale miejscow. inspektora kontroli skarbowej w obecności przedsiębiorcy. Za użytkowanie w gorzelniach aparatów kontrolnych typu „T. K.", wykonanych w Technicznym Komitetcie w Petersburgu, stanowiących własność skarbu, które gorzelnie własnym kosztem przerobiły z wiadrowych na litrowe, nie żąda się tytułem rozrachunku za czas ubiegły żadnej zapłaty. Za filtry miedziane, naczynia przelewowe miedziane, żelazne lub cynkowe i części zapasowe, nabyte własnym kosztem przedsiębiorcy nie wpłacili całej należności, zwraca się im uiszczoną sumę z potrąceniem w stosunku za każdą przepracowaną kampanję. O ile za zakupione aparaty kontrolne przedsiębiorcy nie wpłacili całej należności, zwraca się im uiszczoną sumą z potrąceniem odsetek za zużycie. O ile wykupywany aparat pozostaje na tej samej gorzelni, nie stawia się wymagań, aby aparat był odnowiony. O ile jednak aparat ma być umieszczony w innej gorzelni, winien być całkowicie odnowiony i ewentualnie naprawiony kosztem przedsiębiorcy. W tym ostatnim wypadku przedsiębiorca winien własnym kosztem odesłać aparat do naprawy. Przedsiębiorców gorzelń zlikwidowanych w ubiegłych kampanjach zwalnia się od obowiązku naprawy, o ile były one czynne w tych gorzelniach nie więcej, niż w ciągu czterech kampanij po dokonanej kosztem przedsiębiorców przeróbce aparatów z wiadrowych na litrowe. Odnawianie tych aparatów dokona D. P. S. M. własnym kosztem.

Kronika zagraniczna.

Anglja.

Import jaj w 1927. Według wiadomości, podanych w Komunikacie Informacyjnym P. I. E. Nr. 9 import jaj do Anglji kształtował się w r. 1927 jak następuje:

Kraj	Ilość skrzyń po 1440 sztuk	Wartość w Ł.
Danja	5.679.640	4 592.587
Irlandja	5.051.523	3.126.638
Polska	3.387.956	1.547.506
Holandja	2.359.895	1.711.810
Chiny	688.183	399.835
Egipt	668.544	209.609
Francja	429.509	320.958
Stany Zjedn. A. P.	92.880	64.556
Włochy	87.407	74.512
Kanada	41.367	37.401
Litwa	11.445	6.192
Jugosławia	1.100	1.128
Inne kraje	5.848.074	3.745.193
Razem:	24.347.523	15.918.925

W porównaniu do importu w 1926 r. import w roku sprawozdawczym zwrósł o 10%, w porównaniu zaś do r. 1925 o 11,3%. Wartość importu w roku 1927 nastomiast wzrosła zaledwie o 3,5%, w stosunku zaś do do r. 1925 spadła o 11,3%. Tłomaczy się to spadkiem cen, który w stosunku do cen w 1926 r. wyniósł 6,5%, a do cen 1925 r. 15,5%.

Udział poszczególnych państw w imporcie jaj do Anglji zilustruje poniższa tablica:

Danja	23.3%
Irlandja	20.7%
Polska	13.9%
Holandja	9.7%

Poniżej podajemy tablicę, ilustrującą ruch cen na rynku londyńskim w ostatnich dwuch miesiącach roku sprawozdawczego. Ceny rozumieją się shyllingach i pensach za 120 szt. jaj.

Data	Jaja angielskie	Jaja poznańskie	Jaja polskie	Jaja rosyjskie
14. 10. 27	23.0	14.9	—	13.0
4. 11. 27	28.0	15.3	13.	14.0
11. 11. 27	30.0	15.6	13.	14.0
18. 11. 27	30.0	16.0	13.	15.6
25. 11. 27	30.0	16.6	13.	10.0
2. 12. 27	28.0	17.0	—	16.6
9. 12. 27	24.0	17.0	13.6	16.6
16. 12. 27	24.0	17.0	14.0	16.6
22. 12. 27	25.0	17.0	13.6	15.0

W zestawieniu tem podano osobno ceny jaj „poznańskich", za które płacono drożej. Znamienną jest jednak rzeczą, że ceny kształtowały się zwyżkowo zarówno na „poznańskie" jak i na „polskie" jaja, dowodząc tem, że towar nasz wyrabia sobie coraz lepszą markę.

Austrja.

Wywóz ziemniaków. Zabiegi austrjackich organizacyj rolniczych celem intensyfikacji produkcji płodów rolnych i uniezależnienia Austrji od importu tych płodów z zagranicy na żadnem polu nie wydały tak pomyślnych rezultatów, jak w dziedzinie uprawy ziemniaków. Produkcja ziemniaków podniesioną została w ostatnich latach w takiej mierze, że nictylko stała się aktualną kwestja zużytkowania ziemniaków na cele przemysłowe przez założenie spółdzielczych gorzelń rolniczych, lecz Austrja poraz pierwszy przystąpiła do wywozu ziemniaków. Zbiór ziemniaków wynosił w Austrji w roku 1926 12.977.816 q, a wydajność z jednego hektara wynosiła 73 q. Według prowizorycznych szacowań wyniku zbiorów w roku 1927, zebrano w roku tym 22.786.400 q, a wydajność z hektara podniosła się na 129 q. Eksport ziemniaków z Austrji w ostatnich miesiącach wynosił przeszło 1.300 wagonów, a to głównie do Grecji (200 wagonów), do Węgier (150) , do Jugosławji (80 wagonów), do Szwajcarji (30 wagonów) etc. Według informacyj organu Związku austrjackich korporacyj rolniczych „Agrarische Nachrichtenzentrale" przyszło niedawno do zawarcia umów z odbiorcami ziemniaków we Włoszech na okrągło 400 wagonów. Pertraktacje w sprawie dostawy dalszych 400 wagonów są w toku. Tranzakcje te przyszły do skutku dzięki ułatwieniom, które rząd włoski przyznał dla importu ziemniaków z Austrji. Rozwój produkcji ziemniaczanej i znalezienie możliwości zbytu dla nadwyżki tej produkcji przyczynią się znacznie do poprawy sytuacji rolnictwa austrjackiego, zwłaszcza w Niższej i dolnej Austrji.

Oczywiście w tym stanie rzeczy import ziemniaków do Austrji, który wynosił w I. półroczu 1927 366.097 q wartości 5.429.000 szyl. w tem z Polski 36.447 q wartości 525.000 szyl., spadnie prawdopodobnie do minimum. Utrzymywał się on dotychczas dzięki temu, że przywóz ziemniaków jest w Austrji wolny od cła. Agrarjusze austrjaccy zabiegają o wprowadzenie cła na ziemniaki, sprawa ta jednakowoż jest na razie tylko przedmiotem dyskusji w łonie organizacyj rolniczych. Czynniki miarodajne wypowiadają się dotychczas przeciw obciążeniu cłem importu ziemniaków w interesie konsumentów.

Estonja.

Reforma walutowa. Ustawa w sprawie reformy walutowej, przyjęta przez izbę ustawodawczą Estonji w dniu 3 maja 1927 r., weszła w życie dnia 1 stycznia 1928 r.

Nową jednostką monetarną jest korona (korona, podzielona na 100 centów (cents). Jedna korona przedstawia wartość 100/248 gramów czystego złota i odpowiada 100 dotychczasowym markom estońskim. Parytet w stosunku do dolara wynosi około 0,27. Obecna waluta i bilon będą utrzymane do czasu wprowadzenia nowego środka płatniczego.

Jednocześnie z powyższą ustawą weszła w życie zmiana statutu Esti Banku (Bank Estoński). Na mocy nowej ustawy Bank Estoński staje się centralną instytucją emisyjną, posiadającą wyłączne prawa emitowania biletów bankowych na przeciąg lat dwudziestu pięciu. Jest to prywatna spółka akcyjna z kapitałem pięciu miljonów koron, podzielonym na 100 tysięcy akcyj po pięćdziesiąt koron każda.

Bank Estoński (Esti Bank) prowadzi wszystkie rachunki bankowe państwa, tudzież otacza opieką publiczne długi wewnętrzne. Minister Skarbu ma prawo mianować komisarza rządowego, który upoważniony będzie do brania udziału w zebraniach Rady Banku, jednakże bez prawa głosu. Komisarz rządowy tem niemniej ma prawo założenia protestu przeciwko decyzji Dyrekcji Banku, o ile sprzeciwia się ona obowiązującym normom prawnym. W razie różnicy zdań decyzja Rady Banku ulega zawieszeniu do czasu rozpatrzenia sprawy przez specjalną komisję, złożoną z trzech osób, z których jedna reprezentuje rząd, druga Esti Bank, trzecia zaś jest mianowana przez rząd w porozumieniu z władzami Banku i spełnia funkcje superarbitra.

Bank Estoński posiadać będzie doradcę finansowego, mianowanego przez Radę Ligi Narodów i zatwierdzonego przez Rząd na okres trzechletni. Doradca finansowy ma prawo brania udziału we wszystkich posiedzeniach Rady oraz we wszystkich ogólnych zebraniach akcjonarjuszów Banku, przyczem przysługuje mu głos doradczy. Jeżeli zdaniem jego powzięta decyzja jest w kolizji z obowiązującemi normami prawnemi, może on żądać rozpatrzenia sprawy przez Radę Banku; podobnie, w razie gdyby ogólne zebranie akcjonarjuszów lub też Rada Banku powzięła decyzję, sprzeciwiającą się przepisom prawnym, doradca finansowy może skorzystać z przysługującego mu prawa veta i w takim razie powzięta decyzja podlega zawieszeniu aż do jej uzgodnienia. Wszelkie zmiany statutu Banku muszą być aprobowane przez doradcę finansowego.

Celem zapewnienia wymiany biletów na złoto Esti Bank obowiązany jest sprzedawać lub kupować, wzamian za ustawowy środek płatniczy estoński, waluty zagraniczne pełnowartościowe, jednakże w ilościach nie mniejszych niż równowartość 5 tysięcy koron.

Bank jest również obowiązany do utrzymania rezerwy w stosunku conajmniej czterdziestu procent sumy obiegu biletów bankowych oraz natychmiast płatnych zobowiązań. Rezerwa składa się z monet złotych, złota w sztabach, oraz walut pełnowartościowych.

Wyżej wspomniana reforma walutowa została opracowana przez rząd estoński jeszcze w roku ubiegłym, w związku z otrzymaniem pożyczki zagranicznej pod auspicjami Ligi Narodów. (Przem. i Handel Nr. 7).

Łotwa.

Eksport mięsa. Wywóz mięsa łotewskiego znamionuje w r. 1927 znaczny krok naprzód. Daje się zaobserwować coraz silniejsze tendencje wzrostu eksportu wieprzowiny (głównie w postaci bekonów) przy jednoczesnym stopniowym zaniku wywozu mięsa wołowego i baraniny. W ciągu ostatnich 4 lat wywieziono następujące ilości mięsa:

1924	—	830.751 kg
1925	—	2.061.856 „
1926	—	3.628.961 „
1927	—	4.033.884 „

Skład tego eksportu według poszczególnych gatunków mięsa był w okresie sprawozdawczym następujący:

	1924	1925	1926	1927
	%	%	%	%
mięso wieprzowe	64	57	98.5	99.5
„ wołowe . . , ...	6	1.6	—	—
„ baranie i odpadki mięsne .	30	41.4	1.5	0.5

Głównymi odbiorcami eksportu łotewskich produktów mięsnych były następujące kraje:

	1924	1925	1926	1927
	%	%	%	%
Anglja	80	91	99	97
Niemcy	15	8	—	2
Inne kraje	5	1	1	1

Eksport lnu łotewskiego w ostatnich dwuch latach wynosił: w 1926 r. — 25.153 tonny, w 1927 r. — 15.847 t. Wywóz ten kierował się na następujące rynki zbytu:

	1926	1927
Belgja	13 365 t.	8 268 t.
Anglja	9.849 „	5.301 „
Niemcy	1.827 „	2.203 „
Francja	42 „	25 „
Polska	60 „	40 „
Danja	— „	10 „
Finlandja	10 „	— „

Powyższe zestawienie wskazuje, że najpoważniejszym odbiorcą lnu łotewskiego jest Belgja, która zakupuje 55% ogólnego eksportu tego produktu.

Niemcy.

Zboże — produkcja i handel zagraniczny w ostatnich trzech latach gospodarczych.

Żyto:

Rok gospodarczy 1. VIII — 31. VIII		Obraz uprawy, tys. ha	Zbiory na 1 ha q	Zbiory ogółem tys. tonn	Przywóz tys. tonn	Wywóz tys. tonn	Saldo tys. tonn	Aby wyrównać saldo ujemne musiałaby wzrosnąć wydajność na 1 ha — q
1924/25	jare	136	10,7	5.730	583	159	—423	0,99
	ozime . . .	4123	13,5					
1925/26	jare	86	11,3	8,063	224	379	+155	—
	ozime . . .	4622	17,2					
1926/27	jare	79	10,7	6,406	648	199	—449	0,94
	ozime . . .	4652	13,6					

Zużycie wewnętrzne w roku 1926/27 wynosiło zatem 6.855.000 tonn, w roku 1925/26 — 7.908.000 tonn oraz w roku 1924/25 — 6.153.000 tonn. Konsumcja żyta w Niemczech w ostatnim roku gospodarczym przewyższała konsumcję z roku 1924/25 okrągło o 700.000 tonn, natomiast w porównaniu do roku 1925/26 była niższą o 850.000 tonn. Nie oznacza to bynajmniej, że zmniejszyło się w ostatnim roku spożycie zboża chlebowego, albowiem znaczny spadek wykazuje jedynie wypas żytem. Istnieją nawet przypuszczenia, że w ostatnim roku konsumcja żyta chlebowego się wzmogła, co miałoby mieć miejsce w związku z usilną propagandą za spożyciem chleba żytniego.

Mąka żytnia (w tysiącach tonn):

Rok gospodarczy	Przywóz	Wywóz	Po przeliczeniu na ziarno w stos. 100 : 165 Przywóz	Wywóz	Saldo
1925/25	33,0	70,0	54,0	115,0	+61,0
1926/26	1,6	23,0	2,8	38,0	+35,2
1927/27	2,9	27,0	4,9	44,0	+39,1

Wynika z tego zestawienia, że wywóz mąki żytniej w ostatnim roku gospodarczym nieco się poprawił, dalekim jest jednak od cyfr z roku 1924/25 oraz przedwojennych.

Pszenica:

Rok gospodarczy		Obszar uprawy tys. ha	Zbiory na 1 ha q	Zbiory ogółem tys. tonn	Przywóz tys. tonn	Wywóz tys. tonn	Saldo tys. tonn	Aby wyrównać saldo ujemne i. t. d. na 1 ha q
1924/25	jare . . .	194	17,3	2427	2495	177	—2317	15,8
	ozime . .	1271	16,4					
1925/26	jare . . .	135	17,8	3217	2145	565	—1580	10,1
	ozime . .	1416	21,0					
1926/27	jare . . .	146	16,5	2597	2670	1630	—1040	7,1
	ozime . .	1455	16,2					

W ostatnim roku gospodarczym dają się zauważyć mniejsze zbiory o 620.000 tonn, równocześnie zmniejszenie salda handlu zagranicznego o 540.000 tonn, łącznie zużycie pszenicy w Niemczech spadło w ostatnim roku gospodarczym o 1.160.000 tonn. Nasuwa to wniosek, że żyto pastewne zostało w ostatnim roku zastąpione przez żyto chlebowe, dając tem samem możność ograniczenia spożycia pszenicy.

Mąka pszenna (w tysiącach tonn):

Rok gospodarczy	Przywóz	Wywóz	Po przeliczeniu na ziarno w stos. 100:165		
			przywóz	wywóz	saldo
1924/5	587	89	976	146	—830
1925/6	194	67	320	113	—207
1926/7	86	42	142	70	—72

Tak samo jak przy pszenicy w ziarnie, tak i przy mące pszenenj saldo wykazuje tendencję korzystną dla bilansu handlowego Niemiec. W ostatnim roku gospodarczym saldo ujemne handlu zagranicznego Niemiec wynosiło dla mąki pszennej jedynie 44.000 tonn.

Jęczmień:

Rok gospod.	Obszar uprawy tys ha	Zbiory		Przywóz tys. tonn	Wywóz tys. tonn	Saldo tys. tonn	Aby wyrównać saldo ujemn. it. d. na 1 ha q
		na 1 ha q	ogółem tys. tonn				
1924/25 j.	1338	16,3	2400	719	11	— 707	4,8
o.	107	19,8					
1925/26 j.	1307	17,5	2599	1249	5	—1244	8,6
o.	127	24,9					
1926/27 j.	1325	16,1	2462	2105	1	—2104	14,1
o.	160	20,7					

Pomimo dalszego rozszerzenia obszaru uprawy jęczmienia ozimego oraz większych w porównaniu do roku 1924/25 zbiorów, — przywóz wykazuje tendencję wzrostu, co stoi w związku z wzmożeniem zużycia jęczmienia w hodowli zwierząt domowych.

Celem lepszego zorjentowania w przywozie jęczmienia pastewnego podajemy dalsze zestawienie, przyczem ponieważ niemiecka statystyka zróżniczkowanie gatunków jęczmienia wprowadziła dopiero w październiku 1925, poniżej podane lata gospodarcze nie są kompletne.

Przywóz jęczmienia (w tysiącach tonn):

	1/X 1925—31/VII 1926	1/X 1926—31/VII 1927	1/VIII 1925—31/VII 1927
Jęczmień pastewny	966	1544	1801
Inny jęczmień	106	257	304

Przeważna zatem ilość przywożonego do Niemiec jęczmienia to gatunki pastewne. Import ten wykazuje tendencję wzrostu. Niemniej i inne rodzaje jęczmienia głównie jęczmień browarniany są przywożone do Niemiec w coraz to większych ilościach.

W związku z tem należałoby podać jeszcze przywóz i wywóz słodu (w tonnach):

Rok gospodarczy	Przywóz	Wywóz	Saldo
9124/5	54,354	27,931	—26,425
1925/6 . . .	92,577	17,344	—75.233
1926/7	53.381	13,667	—39.514

Charakterystycznem jest tylko zmniejszanie się eksportu. Zmniejszenie salda ujemnego w ostatnim roku gospodarczym spowodowane zostało przez znacznie mniejszy w powyższym roku przywóz.

Owies:

Rok gospodarczy	Obszar uprawy tys. ha	Zbiory na 1 ha q	Zbiory Ogółem tys. tonn	Przywóz tys. tonn	Wywóz tys. tonn.	Saldo tys. tonn	Aby wyrównać saldo ujemne itd. na 1 ha q
1924/5 . . .	3524	16,0	5654	376	93	—283	0,80
1925/6 . . .	3452	16,2	5584	381	76	—305	0,88
1926/7 . . .	3476	18,2	6324	278	113	—165	0,47

Widocznem jest zwiększanie się wydajności na 1 ha, czemu głównie zawdzięczają Niemcy większe z każdym rokiem zbiory, mniejszy przywóz, większy wywóz, wreszcie zmniejszające się ujemne saldo.

Zużycie wewnętrzne owsa wynosiło w roku 1924/25 — 5.937.000 tonn, w roku 1925/26 — 5.889.000 tonn, zaś w roku 1926/27 — 6.489.000, — osiągając w roku ostatnim liczby wyższe aniżeli w latach ubiegłych.

W handlu zagranicznym odpadkami z przemiału zbóż naogół nieznacznym, Niemcy osiągały saldo dodatnie, wywóz bowiem przewyższał prawie ośmiokrotnie przywóz.

Natomiast w handlu zagranicznym kukurydzą, przywóz do Niemiec stale wzrasta dochodząc w roku 1926/27 do 1.597.000 tonn wobec 2.000 tonn wywiezionych. Powyższe uważać należy za dalszy objaw wzmagającego się zużycia zbóż dla celów hodowlanych, przyczem żyto zostaje częściowo zastąpionem przez jęczmień, kukurydzę i owies.

Pomoc finansowa dla rolnictwa. Według informacyj „Deutsche Tageszeitung" rząd Rzeszy, chcąc opanować przeżywany przez rolnictwo niemieckie kryzys gospodarczy, opracował program pomocy finansowej, t. zw. „Notprogramm". Główne wytyczne tego programu przytaczamy poniżej:

1) Rząd postanawia wstawić do budżetu jednorazową kwotę 30 milj. mk., którą przeznacza się na poprawienie zbytu zwierząt rzeźnych i mięsa.

2) Do budżetu wstawia się jednorazowo sumę 30 milj. mk., przeznaczoną na złagodzenie obecnego kryzysu w rolnictwie i na umożliwienie racjonalnego prowadzenia gospodarstw rolnych.

3) Prócz tego przeznacza się 25 milj. mk. na wzmocnienie kooperatyw rolniczych.

4) Na cele konwersji zobowiązań dłużnych krótkoterminowych Rzesza przejmuje gwarancje w wysokości 75 milj. mk., która to suma ma być uzyskana w drodze pożyczki. Prócz tego gwarancyj udzielą również kraje związkowe i związki komunalne.

5) Rentenbank-Kreditanstalt ma otrzymać upoważnienie do przejęcia udziałów w organizacjach centralnych, mających zadanie popierania wytwórczości rolnej i do udzielania tym organizacjom kredytu.

6) Kontyngent wwozowy mięsa mrożonego ma ulegać stopniowemu ograniczaniu.

7) Przepisy weterynaryjne zostaną ujednostajnione w całem państwie.

8) Stosowanie systemu świadectw przywozowych ma być rozciągnięte na wywóz świń i mięsa wieprzowego.

9) Wstawia się do budżetu kwotę 1 milj. mk. na popieranie hodowli drobiu.

Z. S. S. R.

Eksport drzewa. Rosja Sowiecka przy eksporcie drzewa przejawia dużą aktualność w opanowywaniu nowych rynków zbytu. W latach 1921—1927 eksport drzewa rosyjskiego do Holandji odbywał się za pośrednictwem Anglji. Eksport ten rozwijał się tak dalece pomyślnie, że wroku ubiegłym Sowiety uznały za stosowne otworzyć własne przedstawicielstwo w Holandji, będące agenturą „Eksportlesu". Przyczyniło się to do zwiększenia eksportu papierówki i podkładów w tym stopniu, że wartość całkowitego wywozu wzrosła w r. 1927 w stosunku do r. 1926 dwukrotnie, przyczem drzewo rosyjskie pokryło w tym czasie 70% zapotrzebowania rynku holenderskiego. Finansowaniem tego wywozu zajmowały się do niedawna banki angielskie, obecnie zaś rola ta przechodzi w ręce banków holenderskich, które udzieliły znacznych kredytów na ten cel, gwarantowanych przez sowiecki bank państwa do chwili załadowania towaru. W kołach holenderskich liczą się z możliwością wzrostu importu drzewa z Rosji do cyfr przedwojennych.

Podobnie pomyślnie rozwija się eksport rosyjskich wyrobów drzewnych do Ameryki Południowej, przeważnie dykt, fornierów oraz deszczułek do wyrobów skrzyń dla pakowania owoców. W lutym r. b. z Batumu odszedł załadowany tymi wyrobami statek do portów Ameryki Południowej. *P. I. E.*

Przegląd piśmiennictwa.

A. Piśmiennictwo krajowe.

Inż. Tadeusz Śliwiński w artykule **„Odpadki przy fabrykacji cukru dawniej i dziś"** (Gazeta Cukrownicza Nr. 7) dowodzi, że melas i wysłodki przy racjonalnem zużytkowaniu ich przez cukrownię mogą stanowić pokaźny odsetek dochodów przedsiębiorstwa, a nawet w obecnych ciężkich warunkach kredytowych — zaważyć wprost na losie warsztatów cukrowniczych. Za racjonalne zużytkowanie tych odpadków autor uważa suszenie wysłodków po uprzedniem ich zmelasowaniu w stosunku 50% melasu na 100% wysłodków. Inż. Śliwiński uzasadnia pogląd, że cukrownia, przerabiająca 500.000 q buraków, może ze spreperowanych w ten sposób wysłodków i melasu uzyskać rocznie 990.000 zł. przy kosztach suszenia nie przekraczających w razie racjonalnego wykorzystania gazów spalinowych z kotłowni, 52,000 zł. łącznie z amortyzacją. Otrzymywane w ten sposób melasowane przed osuszaniem wysłodki suszone wolne są prawie zupełnie od ostrych kwasów tłuszczowych, posiadają przyjemny warzywny zapach i stanowią doskonałą paszę.

Autor nawołuje jednocześnie do poddawania suszeniu również i błota defekacyjnego, gdyż odpadek ten w takim stanie, w jakim wychodzi z cukrowni, jest mazisty, lepki i nie daje się równomiernie rozsiewać po polu.

„Przemysł i Handel" zamieszcza w Nr. 8 artykulik p. W. H. p. t. **„Komisje odwoławcze przy dostawach zboża dla wojska"**, w którym autor omawia rozporządzenie

Szefa Administracji Armji z dn. 16. I. 1928 r. (Nr. 48171/W.Z.), zmierzające do uzgodnienia interesów wojska i poszczególnych dostawców zboża — rolników w tym duchu, aby ci ostatni w razie sporu z władzmi wojskowemi co do zakwalifikowania dostarczonego zboża mieli pełną gwarancję, że nieporozumienie zostanie rozstrzygnięte z zupełną bezstronnością.

Rozporządzenie to jest dalszym ciągiem zarządzeń władz wojskowych, mających na celu nawiązanie bezpośredniego kontaktu z producentem rolnym.

Według istniejących dotychczas przepisów o rozstrzyganiu sporów między producentem-dostawcą a władzami wojskowemi, do rozstrzygnięcia nieporozumienia powoływano komisję, w skład której wchodzili: 1) wojskowy lekarz medycyny lub weterynarji, wyznaczony przez dowódcę danego garnizonu, jako przewodniczący, 2) dwuch przedstawicieli wojskowości, w tem jeden oficer intendentury, 3)dwuch rzeczoznawców wskazanych przez dostawcę.

Zgodnie z przytoczonem rozporządzeniem skład komisji odwoławczej ulega zmianie, w myśl którego komisja składa się z: 1) jednego przedstawiciela intendentury wojskowej, 2) jednego przedstawiciela dostawcy i 3) rzeczoznawcy, wybranego przez przedstawicieli wojskowości i dostawcy. Listę rzeczoznawców w każdym rejonie intendentury będzie prowadził jej kierownik, układając je: 1) w miejscowościach, będących siedzibą giełd zbożowo-towarowych, z pośród rzeczoznawców, wyznaczonych imiennie przez radę giełdy i zatwierdzonych przez komisarza rządowego tej giełdy, 2) w miejscowościach nie będących siedzibą giełdy, posiadających natomiast izbę przemysłowo-handlową — z pośród rzeczoznawców zbożowych, wyznaczonych imiennie przez tę izbę i zatwierdzonych przez komisarza rządowego tej izby, 3) w miejscowościach, nie posiadających ani jednej ani drugiej instytucji — z pośród rzeczoznawców zbożowych, wyznaczonych imiennie przez właściwego starostę.

Autor stwierdza, że zmiana powyższa jest ważnem posunięciem w dziedzinie dostaw wojskowych, gdyż zapewnia rolnikom bezstronne rozpatrzenie ich zażaleń i usuwa tę przewagę czynnika zainteresowanego z komisji odwoławczej, jaką zapewniał wojskowości skład komisji według poprzednio istniejących rozporządzeń.

Zeszyt 5-y **„Przemysłu i Handlu“** zawiera artykuł p. **W. Ł.** p. t. **„Umowa litewsko-sowiecka w sprawie handlu lnem“.**

We wstępie autor daje ciekawy rzut oka na przebieg rokowań w sprawie, umowy lniarskiej, które rozpoczęto w 1922 r. a dopiero w 1927 r., po licznych przerwach i próbach, zmierzających do samodzielnego wykorzystania konjunktur rynku lniarskiego przez każdego z kontrahentów, zdołano doprowadzić do pomyślnego skutku.

W marcu 1927 roku uzgodniono ostatecznie projekt łotewsko-sowieckiej konwencji lnianej. W myśl tego projektu ma powstać mieszane towarzystwo dla sprzedaży lnu z siedzibą w Rydze. Punktem wspólnej sprzedaży będzie Ryga, przyczem utrzymano w mocy istniejące dotychczas marki i asortymenty, aby pochodzenie towaru mogło być określone. Dzięki temu ułatwiono sprawę odpowiedzialności za ew. defekty towaru. Z. S. S. R. dostarcza $^3/_4$, Łotwa $^1/_4$ ogólnej ilości. Dalszy ciąg przytoczonego przez autora projektu umowy dotyczy organizacji władz towarzystwa oraz systemu rozstrzygania ewentualnych sporów.

Autor stwierdza, że znaczny odłam sfer gospodarczych Łotwy zapatruje się dość sceptycznie na korzyści, jakie mogą wypłynąć z powyższej umowy. Wysuwane są mianowicie obawy, czy Łotwa i Z. S. S. R., uzgadniając ceny na len, istotnie będą mogły decydować o cenach światowych tego produktu, gdyż Łotwa i Z. S. S. R. posiadają 50 tys. tonn, t. j. tylko $^1/_3$ produkcji wszechświatowej. Druga zaś wątpliwość ma swe źródło w braku zaufania do solidności Sowietów, które z jednej strony zobowiązałyby się (według projektu umowy) do przewożenia lnu przez Łotwę, z drugiej zaś przystąpiły

obecnie do budowy olbrzymich składów na len w Leningradzie, które mogą pomieścić przeszło 25.000 t.

Według informacyj autora, porozumienie dwuch największych producentów lnu wywołało poważne zaniepokojenie w krajach, będących konsumentami surowca lnianego. Szczególniej zagrożone w swych interesach czują się Niemcy i Czechosłowacja, gdyż te właśnie kraje w przeciwieństwie do Belgji i Anglji, zakupujących len na miejscu u siebie, umiały zawsze dotrzeć bezpośrednio do terenów produkcji lnu na Łotwie, w Estonji, Rosji i Polsce, obecnie zaś nowa organizacja łotewsko-sowiecka łatwo uniemożliwi stosowanie tego systemu. To też zachodnio-europejskie państwa przygotowują akcję obronną i dążą do ograniczenia przeróbki lnu, przywożonego z państw wschodnich, propagując rozszerzenie krajowych plantacyj.

B. Piśmiennictwo zagraniczne.

„Deutsche Tageszeitung" w Nr. 60 zamieszcza obszerny artykuł **d-ra Herzog'a** p. t. **„Die wirtschaftliche Bedeutung der Landwirtschaft für das Volksganze"**.

Autor ubolewa, że znaczenie rolnictwa w życiu gospodarczem Niemiec jest naogół zapoznane z kołach mieszkańców wielkich ośrodków miejskich.

„Jak mało ludzi — mówi autor — ma o tej sprawie choćby przybliżone pojęcie! Każdy wyobraża sobie wartość produkcji przemysłowej jako coś gigantycznego, nie przypuszczając na chwilę, by wartość produkcji rolniczej była o kilka ledwie procentów od niej niższa. Wartość rocznej produkcji przemysłowej wynosi około 16 miljardów, rolniczej — ok. 15 miljardów. Wartość rocznej produkcji bydła wynosi ok. 9,3 miljardów, mleka i przetworów mlecznych — 4,06 miljardów. Roczna produkcja zbóż waha się przeciętnie między 2,3 do 3,8 miljard. Wartość ogólnej produkcji górniczej, która wydaje się potężną wynosi zaledwie 2,5 miljarda, a więc tylko 84% produkcji nierogacizny (2,99 miljard.)."

Z kolei dr. Herzog przechodzi do scharakteryzowania roli rolnictwa, jako odbiorcy, stwierdzając, że więcej niż $^3/_4$ ogólnej produkcji znajduje zbyt w kraju. Z tego więcej niż $^1/_3$ przypada na rolnictwo, jakkolwiek nie dosięga ono $^1/_4$ ogólnej liczby ludności Niemiec (23%). Tłumaczy się to tem, że przedmioty, potrzebne rolnikom ulegają szybszemu zużyciu, niż w innych dziedzinach produkcji. „Wartość posiadanych przez rolnictwo maszyn wynosi ok. 7 miljardów mk. Przeciętna wytrzymałość maszyn rolniczych nie przekracza okresu 5 lat. Rolnictwo więc zużywa rocznie maszyn rolniczych za sumę 1,4 miljardów mk. Liczby te mają tendencję zwyżkową w związku ze stałym szybkim procesem mechanizacji. W porównaniu z ogólnem rocznem zapotrzebowaniem krajowem na maszyny, które wynosi 2,2 miljardy, liczby powyższe zyskują na znaczeniu". Podobnie przedstawia się sprawa zapotrzebowania na inne artykuły, np. ubrania, które rolnik, pracując przy wszelkich zmianach atmosferycznych, niszczy bardzo szybko.

Dr. Herzog powołuje się w końcu na zdanie radcy tajnego Duisberga, który oświadczył, że „zdrowe rolnictwo winno być pierwszą troską polityki gospodarczej państwa" oraz opinję przewódcy partji robotniczej. Stegewald'a, który powiedział: „Jeślibyśmy mieli sprawne rolnictwo, szczególniej w dobie obecnej, nie byłoby w Niemczech 2 miljonów bezrobotnych. Dla odbudowy Niemiec niezbędnem jest wzmocnienie rolnictwa".

W. Forthmann w art. p. t. **„Der Weg zur Nahrungsfreiheit"** (Deutsche Tageszeitung Nr. 72) stwierdza, że zbiory powojenne w Niemczech w porównaniu z przedwo-

jennemi znacznie zmalały, jakkolwiek zużycie nawozów sztucznych dość znacznie wzrosło. Tak np. w roku 1913/14 rolnictwo niemieckie zużyło 185.000 t. nawozów azotowych i 490.000 t. potasowych wobec 330.000 t. azotowych i 609.000 t. potasowych w roku gospodarczym 1925/26 i 400.000 t. azotowych oraz 770.000 t. potasowych w roku gosp. 1926/27. Jedynie, jeśli chodzi o nawozy fosforowe, to dał się tu zaobserwować spadek zużycia, które w r. 1926/27 wynosło 475.000 t. wobec 550.000 t. w r. 1913/14.

Przeciętny plon zbóż chlebowych wyniósł w latach 1924—26 — 15,4 q z 1 ha., w r. 1927 — 15,6 q, gdy tymczasem plony w latach 1911—13 wynosiły 19,4 q z 1 ha. Zniżka plonów z 1 ha wynosi więc 4 q z 1 ha.

Autor jest zdania, że skutkiem tych zmniejszonych zbiorów wzrósł zatrważająco import pszenicy, dosięgając w 1927 r. ilości 2,6 milj. t. „Gdy przedtem mogliśmy wzamian wywieźć 1 milj. t. żyta, zdołaliśmy w r. 1927 wyeksportować zaledwie 124.000 t., wwożąc natomiast 787.000 t. W przeliczeniu na gotówkę, nadwyżka importu produktów rolniczych wyraża się sumą przeszło 3 miljardów mk., powodując stan, który ze względu na bilans handlowy i przy jednoczesnych ciężarach planu Dawesa, nie może trwać dłużej".

Ponieważ ani własności naturalne gleby, ani klimat nie sprzyjają znacznemu rozszerzeniu uprawy pszenicy w Niemczech, autor, powołując się na przykład Włoch, wysuwa pogląd, że rolnictwo niemieckie winno tak dalece zwiększyć obszar uprawy innych ziemiopłodów (p. Forthmann ma tu na myśli żyto i buraki cukrowe), aby móc pokryć zwiększonym w ten sposób wywozem przywóz niezbędnych ilości pszenicy. Pozostają jeszcze wprawdzie poważne pozycje importu pasz treściwych, lecz i te potrzeby, zdaniem autora, winny i mogą być pokryte wewnątrz kraju.

W tym celu autor nawołuje rząd do udzielenia rolnictwu jaknajdalej idącej pomocy w nabywaniu nawozów sztucznych oraz dokonywaniu wszelkich innych inwestycyj, któreby mogły wpłynąć na poprawę osiąganych plonów.

„12 milj. ha, które podlegają uprawie zbóż kłosowych w Niemczech, wymagają przynajmniej (licząc na 1 ha): 60 kg naw. azotowych, 72 kg. naw. fosforowych i 80 kg. potasowych. Wydatek pieniężny, niezbędny na zapewnienie rolnictwu tych ilości nawozów, wyniósłby 700 milj. mk. na naw. azotowe, 300 milj. na fosforowe i 190 milj. na potasowe. Jeśli zaś odjąć ilość nawozów sztucznych, zużywanych obecnie przez rolników niemieckich, otrzymamy w ilości 400.000 t. naw. azot., 475.000 t. naw. fosforowych i 717.000 t. potasowych, o które należy za wszelką cenę podnieść zużycie. Przedstawia to wartość 500 milj. mk.

„Zwiększenie plonów o 4 q zboża z 1 ha dałoby okrągło 48 milj. q, co przedstawia wartość ponad 1 miljard mk. Ten cel musimy osiągnąć — kończy autor — a że jest to wykonalne, świadczą o tem plony przedwojenne, chodzi więc jedynie o uzyskanie poprzednich wyników."

Minister rolnictwa Rzeszy, Schiele, wygłosił na posiedzeniu parlamentu niemieckiego w dniu 29 lutego obszerne przemówienie, charakteryzujące stan, potrzeby i bolączki rolnictwa niemieckiego. Przemówienie to, wydrukowane w organie agrarjuszy niemieckich „Deutsche Tageszeitung", z dn. 1 marca r. b., podajemy w streszczeniu.

„Wszystkie dane, jakie możemy zaobserwować od pewnego czasu, wskazują na to — rozpoczyna p. Schiele swe przemówienie, — że rolnictwo nasze przeżywa okres silnego kryzysu. Kryzys ten wymaga natychmiastowego rozwiązania o ile nie chcemy narazić naszego rolnictwa na poważne niebezpieczeństwo. Istotny zwrot w przeżywanym kryzysie da się osiągnąć jedynie przez zastosowanie polityki gospodarczej, którаby dążyła konskewentnie i świadomie do wytworzenia dla rolnictwa takich warunków produkcji, któreby zapewniły mu opłacalność. Ostatnie zbiory nie ulżyły niestety doli rolnictwa. Poprawa pod względem ilościowym została zniwelowana

spadkiem jakości wytworzonych produktów, na co wpłynął szereg czynników niezależnych od dobrej woli rolnika, bo związanych z klęskami żywiołowemi. W rezultacie niedobór zbożowy został wyrównany importem zbóż chlebowych z zagranicy, przewyższającym analogiczny import w 1926 r. o 1 miljon tonn.

Ciężkie położenie rolnictwa zaostrzone zostało ponadto spadkiem cen na produkty zwierzęce. Ceny bydła skutkiem nierównomiernego spędu obniżyły się na rynku krajowym poważnie. Godzi to przedewszystkiem w drobnych rolników, gdyż prawie 74% produkcji nierogacizny przypada na gospodarstwa drobne. Na tle takich warunków niemożliwością się staje dążenie do podniesienia stanu inwentarza żywego w Niemczech do granic przedwojennych. A przecież zagadnienie samowystarczalności w zakresie świeżego mięsa nie jest niemożliwem do osiągnięcia. Hodowla zwierząt użytkowych w Niemczech ma szerokie pole rozwoju. Konsumcja mięsa wzrosła w ostatnim roku z 47,92 kg. na 52,42 kg. na głowę, przewyższając spożycie przedwojenne. Jeżeli zdobędziemy się na wysiłek, aby nie dopuścić do dalszego zagrożenia opłacalności produkcji rolnej, przedewszystkiem zaś produkcji gospodarstw drobnych, możemy liczyć, że import mięsa i żywca, który w 1927 wyniósł 3 milj. kwintali, uda nam się zahamować."

W dalszym ciągu swego przemówienia min. Schiele przedstawił plan pomocy rządu Rzeszy, zmierzającej do poprawy obecnego stanu rolnictwa niemieckiego.

Pomoc ta polegałaby na wstawieniu do budżetu kwoty 30 milj. mk., która to suma służyłaby do popierania zbytu zwierząt rzeźnych i pozwoliła rządowi na wywieranie wpływu na konjunkturę rynku mięsnego. Drugie 30 milj. mk., wstawionych również do budżetu, przeznaczonoby na złagodzenie obecnego kryzysu i na umożliwienie racjonalnego prowadzenia gospodarstw rolnych. Na cele poparcia spółdzielczości rolniczej rząd pragnie przeznaczyć 25 milj. mk.

W celu poparcia krajowej hodowli, rząd zamierza stopniowo ograniczać kontyngenty na przywóz mięsa mrożonego oraz rozciągnąć system świadectw przywozowych (Einfuhrschein'ów) na wywóz nierogacizny i mięsa wieprzowego. Prócz tego rząd zamierza ujednostajnić w całem państwie przepisy policyjno-weterynaryjne.

Przechodząc z kolei do dalszych bolączek rolnictwa niemieckiego, min. Schiele podkreśla olbrzymie obdłużenie tej gałęzi produkcji, które od r. 1923/24 do jesieni 1927 r. osiągnęło ogromną sumę 7 miljardów mk. Wskutek tego obciążenie procentami od zaciągniętych pożyczek wynosi okrągło 1 miljard rocznie, przewyższając znacznie obciążenie przedwojenne, wynoszące 300 milj. mk.

Chcąc choć w części umożliwić konwersję uciążliwych krótkoterminowych zobowiązań, Rzesza przejmie gwarancję w wysokości 75 milj. mk., która to suma ma być uzyskana w drodze pożyczki. Poza tem Rentenbank ma otrzymać upoważnienie do przejęcia udziałów w organizacjach centralnych, mających zadanie popierania wytwórczości rolnej, i do udzielania tym organizacjom kredytu.

Reasumując raz jeszcze wszystkie bolączki rolnictwa, min. Schiele stwierdza: „Takie — nie inne ukształtowanie się konjunktur rynkowych w rolnictwie musiało gospodarstwa pracujące normalnie zamienić na przynoszące straty. Stosuje się to do gospodarstw zarówno większej jak i małej własności. Jeśli zaś obciążenie dłuższe gospodarstw drobnych nie potęguje się tak silnie, jak większych, to jest to jedynie wynikiem nadzwyczaj silnego ograniczenia potrzeb życiowych włościan i ich rodzin. Taki stan rzeczy wymaga natychmiastowej i zdecydowanej pomocy rządu, a pierwszym celem tej pomocy winna być konwersja zobowiązań krótkoterminowych".

„Wiener Landwirtschaftliche Zeitung" drukuje w Nr. 8 artykuł **d-ra Ewalda Kulschewski'ego** p. t. **„Die getreidewirtschaftliche Reservenpolitik Polens"**. Ciekawsze ustępy tego artykułu w streszczeniu.

We wstępie autor stwierdza, że rząd polski przez wprowadzenie rezerw zbożowych pragnie nadać przedewszystkiem racjonalny kierunek gospodarce zbożowej, jednocześnie zaś zapewnić dostateczne ilości zboża na potrzeby spożycia wewnętrznego, „gdyż zagadnienie to w związku z niezbyt pomyślnemi wynikami zbiorów w latach ostatnich przyczyniało rządowi wiele kłopotów."

„Sprawa utworzenia rezerw zbożowych była wielokrotnie w ciągu szeregu lat rozpatrywana nietylko przez sfery rządowe, lecz również i przez organizacje producentów. W rozważaniu tego zagadnienia nie pozostały na uboczu również koła konsumentów, które, dopatrując się w bezplanowej gospodarce zbożowej silnego zagrożenia ich zdolności nabywczych, wywierały zdecydowany nacisk na magazynowanie określonych ilości zapasów zbożowych."

„Na pierwszy rzut oka — mówi autor — kwestja tworzenia rezerw zbożowych w kraju wybitnie rolniczym, który rozporządza nadwyżkami wywozowemi, wydaje się niezrozumiałą. Trzeba to zagadnienie rozpatrzeć jednak na podłożu ogólnych warunków gospodarczych Polski, w szczególności zaś na tle wyjątkowo ciężkiego położenia rolnictwa, które zaostrzała dezorganizacja polskiego handlu zbożowego i brak ustalonych wytycznych w polityce gospodarczej."

W dalszym ciągu autor podkreśla powszechnie znane i częstokroć podnoszone na łamach „Rolnika Ekonomisty" zjawisko masowego zbywania produktów rolniczych bezpośrednio w okresie pożniwnym po cenach niepokrywających kosztów własnych, aby w okresie przednówkowym sprowadzać zboże do Polski po cenach wielokroć wyższych. „Było to wynikiem braku kapitałów obrotowych, co zmuszało rolników do niezwłocznej sprzedaży znacznej części zbiorów, aby móc pokryć bieżące wydatki, w szczególności zaś podatki państwowe".

„Taki stan rzeczy, który w ostatnich latach powtarzał się systematycznie, przeszkadzał nietylko stabilizacji cen i poziomu kosztów utrzymania, lecz obciążał również — i to przedewszystkiem — bilans handlowy".

Autor popiera swoje wnioski szeregiem ciekawie dobranych liczb, których tu przytaczać nie będziemy, poczem, powracając do kwestji rezerw zbożowych, mówi: „Na tle naszych rozważań widzimy, że utworzenie projektowanych przez rząd polski rezerw zbożowych w wysokości 1 milj. q, wymagało niezwykłego natężenia sił finansowych kraju. Dlatego też przeprowadzenie tego projektu uzależniono od ostatnio podpisanej pożyczki dolarowej."

Przechodząc z kolei do omówienia zasad, na jakich oparto organizację rezerw zbożowych, autor podkreśla, że magazynowanie zboża zostało przewidziane jedynie w tych województwach, w których handel zbożowy jest zorganizowany, a więc przedewszystkiem w woj. zachodnich. Autor stwierdza, że sfery rządowe nie uwzględniły przy decydowaniu tak ważnej sprawy, jaką dla życia gospodarczego Polski mogły odegrać rezerwy zbożowe, postulatów organizacyj gospodarczych. „Tak naprzykład postulat, wysuwany przez związki producentów, aby wysokowartościowe nadwyżki zbożowe zachodniej Polski wypuścić na rynki światowe, dając wzamian możność importu, opartego na systemie świadectw przywozowych z Rosji, której zboże jest znacznie tańsze, nie został przez rząd uwzględniony. Rząd uważał za bardziej wskazane ze względu na politykę cen odciąć Polskę od rynku światowego zapomocą ustanowienia odpowiednich ceł, aby w ten sposób sparaliżować wpływ konjunktur światowych na poziom cen wewnętrznych."

Posunięcie to jednak, zdaniem autora, nie dało spodziewanych wyników, gdyż mimo lepszych o 19% w porównaniu z r. ub. urodzajów, ceny na rynku polskim kształtowały się mniej więcej na poziomie cen światowych, przewyższając te ostatnie jedynie

w okresie 13—18 czerwca 1927 r. Biorąc zaś przeciętnie, ceny żyta ustaliły się na poziomie 39 zł. za 1 q, nie przekraczając cen na rynkach Stanów Zjednoczonych, a nie osiągając jeszcze poziomu cen w krajach zachodnio-europejskich. „Bądź co bądź — stwierdza autor — ceny te w stosunkach polskich są niezwykle wysokie a z ich tendencji stałej można wnioskować, że depresja, która w latach poprzednich panowała szeroko w dziedzinie produkcji rolniczej, została znacznie złagodzona. Przeprowadzenie planu rezerw zbożowych przy takim poziomie cen przedstawiało dla rządu poważne ryzyko, który, licząc na zniżkę cen żyta, wstrzymał narazie zamierzone zakupy".

Ceny hurtowe w złotych produktów hodowli oraz pasz za 100 Kg. w Polsce.

Rok i miesiąc		Bydło rogate żywa waga	Trzoda chlewna żywa waga	Mleko za 100 litrów	Masło	Otręby żytnie	Makuchy lniane	Makuchy rzepakowe	siano	Ziemniaki jadalne
1922	. . .	30 26	66 49	9 55	270 00	8 50	—	—	4 90	3 25
1923	. . .	52 14	88 22	13 35	233 00	5 62	12 44	10 68	2 97	1 62
1924	. . .	83 12	103 68	28 49	489 00	9 29	19 12	16 32	4 98	4 06
1925	. . .	80 78	132 86	29 29	490 00	16 98	28 07	23 32	6 94	4 69
1926	. . .	116 24	199 79	34 00	581 00	20 22	39 14	29 42	8 20	6 38
1927	styczeń .	141 35	203 25	42 00	654 00	25 60	—	—	8 07	8 56
	luty . .	140 17	197 87	42 00	739 00	26 22	—	—	8 19	9 25
	marzec . .	143 66	198 33	40 00	716 00	27 03	42 75	—	8 26	10 23
	kwiecień .	148 77	205 06	40 00	705 00	32 23	43 50	—	8 29	10 77
	maj . .	159 80	211 83	40 00	570 00	35 70	—	—	8 77	12 12
	czerwiec .	166 87	217 17	36 00	500 00	33 50	—	—	8 48	13 66
	lipiec . .	156 70	240 3	36 00	540 00	29 00	—	—	7 37	15 87
	sierpień .	158 39	269 47	38 00	616 00	23 15	40 50	—	7 16	11 27
	wrzesień .	155 31	261 92	38 00	635 00	23 25	—	—	7 23	8 57
	październik .	164 15	231 08	38 00	625 00	24 25	—	—	7 30	7 48
	listopad .	164 85	205 80	42 00	708 00	26 30	—	40 00	7 59	7 60
	grudzień .	155 20	198 08	43 00	706 00	26 89	—	—	7 85	8 04
1928	styczeń .	149 04	183 7[illegible]	38 00	581 00	26 20	51 50	39 50	8 04	8 31
	luty . .	146 67	179 92	38 00	695 00	25 81	48 00	39 12	—	—

Stosunek cen produktów hodowli do cen paszy.

Rok i miesiąc		Stosunek ż. w bydła do					Stos. ż. w. trzody chlewnej do		Stosunek ceny mleka do					Stosunek ceny masła do				
		otrąb żytnich	makuchów lnianych	makuchów rzepak	siana	ziemniaków	jęczmienia	ziemniaków	otrąb żytnich	makuchów lnianych	makuchów rzepak.	siana	ziemniaków	otrąb żytnich	makuchów lnianych	makuchów rzepak	siana	ziemniaków
1922	. . .	3 56	—	—	6 18	9 31	4 96	20 46	1 12	—	—	1 95	2 94	31 76	—	—	55 10	83 08
1923	. . .	9 28	4 19	4 88	17 56	32 19	8 57	54 46	2 38	1 07	1 25	4 50	8 24	41 46	18 73	21 82	78 45	143 83
1924	. . .	8 95	4 35	5 09	16 69	20 47	5 12	25 54	3 07	1 49	1 75	5 72	7 02	52 64	25 58	29 96	98 19	120 44
1925	. . .	4 76	2 88	3 46	11 64	17 22	4 86	28 33	1 72	1 04	1 26	4 22	6 25	28 86	17 46	21 01	70 61	104 48
1926	. . .	5 75	2 97	3 95	14 18	1[illegible] 22	6 63	31 32	1 68	0 87	1 16	4 15	5 33	28 73	14 84	19 75	70 85	91 07
1927	styczeń .	5 52	—	—	17 52	16 51	5 61	23 74	1 64	—	—	5 20	4 91	25 55	—	—	81 04	76 40
	luty . .	5 35	—	—	17 11	15 15	5 42	21 39	1 60	—	—	5 13	4 54	28 18	—	—	90 23	79 89
	marzec .	5 31	3 36	—	17 39	14 04	5 17	19 39	1 48	0 94	—	4 84	3 91	26 49	16 75	—	86 68	69 99
	kwiecień .	4 62	3 42	—	17 95	13 81	5 15	19 04	1 24	0 92	—	4 83	3 71	21 87	16 21	—	85 04	65 46
	maj . .	4 48	—	—	18 22	13 18	4 45	17 48	1 12	—	—	4 56	3 30	15 97	—	—	64 99	47 03
	czerwiec .	4 98	—	—	19 [illegible]8	12 2[illegible]	4 49	15 90	1 07	—	—	4 25	2 64	14 93	—	—	58 96	36 60
	lipiec . .	5 40	—	—	21 26	9 87	4 96	15 14	1 24	—	—	4 88	2 27	18 62	—	—	73 27	34 03
	sierpień .	6 84	3 91	—	22 12	14 05	6 68	23 91	1 64	0 94	—	5 31	3 37	26 61	15 21	—	86 03	54 66
	wrzesień .	6 63	—	—	21 48	18 12	6 39	30 56	1 63	—	—	5 26	4 43	27 31	—	—	87 83	74 10
	październik .	6 77	—	—	22 49	21 95	5 64	30 89	1 57	—	—	5 21	5 08	25 77	—	—	85 62	83 56
	listopad .	6 27	—	4 12	21 72	21 69	4 96	27 08	1 60	—	1 05	5 53	5 53	26 92	—	17 70	93 28	93 16
	grudzień .	5 77	—	—	19 77	19 30	4 76	24 64	1 60	—	—	5 48	5 35	26 26	—	—	89 94	87 81
1928	styczeń .	5 69	2 89	3 77	18 [illegible]4	17 94	4 46	22 11	1 45	0 74	0 96	4 73	4 57	22 18	11 28	14 71	72 26	69 92
	luty . .	5 68	3 06	3 75	—	—	—	—	1 47	0 79	0 97	—	—	26 93	14 48	17 77	—	—